

nowiny

RACIBORSKIE

**Beskidy
zamiast Alp**

Rok XXXIII
Nr 51/52

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232-4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | (1702/1703)



STR. 3

Pomaganie nas buduje



Trzydziestu osób poświęciło pół roku nieraz żmudnej pracy, żeby bezinteresownie pomóc potrzebującym. Szlachetna Paczka ponownie skojarzyła darczyńców z osobami wymagającymi wsparcia. – Pomaganie nas buduje, a dobra energia zostaje na długo. Łączy nas wspólny cel, a także podobne cechy. To piękne, że grupa nieznajomych tworzy zespół niosący dobro dla innych. To już w nas zostaje. Angażujemy się w działania pomocowe także poza Paczką – mówiła Nowinom liderka raciborskiej Aleksandra Stefanow Szlachetnej Paczki.

Skąd się bierze chęć pomagania i jakie przynosi efekty – piszemy na str. 8.

Tragedia na drodze Krzanowice -Bojanów

CZYTAJ NA STRONIE 3

Wigilijka Dobra Ojczyzny

STRONA 9

Medale zgodne z prawdą



Renate i Josef Gonschior

STRONA 16

Złot rzemieślników w Pietrowicach Wielkich



Małgorzata Paletta
dyrektor Stacji Kultura

STRONA 14

REKLAMA

**RADIO
VANESSA FM**

RACIBÓRZ 100,3 FM KRAKÓW 95,8 FM OLESNÓ 94,9 FM

**Ksiądz Łukasz pisze,
że Bóg jest ludzki** STR. 28

**Siostra Dolores
o małej miłości** STR. 30

Obóz w Pleśnej wymaga pilnych remontów. „LETNIKOM TO NIE PRZESZKADZA”

Nadmorski obóz nieopodal Ustronia Morskiego należy do Miasta Racibórz, znajduje się na dzierżawionym terenie, nieopodal plaży.

Według radnego Waclawczyka trzeba tam szybko przebudować kuchnię, prysznice i toalety, bo Sanepid zamknie obóz.

– Ludzie tam przyjeżdżają i pytają o następne wakacje. Nie przeszkadza im, że jest tam jak jest – skwitował te uwagi wiceprezydent Michał Kuliga.

Przynajmniej jeden remont w ciągu roku

Na przyszły rok planowana jest w Pleśnej jedynie

wymiana części namiotów. Wiadomo też, że będzie trzeba zapłacić wyższy czynsz dzierżawny. Jeszcze niedawno wynosił 83 tys. zł, a w 2025 roku wyniesie 105 tys. zł.

Jak podała szefowa referatu promocji, kultury i sportu Karolina Kunicka planowane są jedynie bieżące naprawy i „nic inwestycyjnego”. Dyskusja toczyła się na posiedzeniu komisji oświatowej, na którym omawiano budżet Raciborza na 2025 rok.

Tymczasem Dawid Waclawczyk, w poprzedniej kadencji wiceprezydent miasta uważa, że kluczowymi sprawami są pilne przebudowy obiektów obozowych.

– Wiem, że nie wszystko naraz, ale tam jest ograniczona możliwość funkcjonowania. Potrzebna jest nowa kuchnia, prysznice, toalety. Na jedną rzecz rocznie trzeba znaleźć pieniądze – przekonywał na posiedzeniu komisji oświatowej w grudniu.

Najtańsza miejscówka nad Bałtykiem

Nie ukrywajmy, że największym argumentem



■ Wiceprezydent Michał Kuliga wie, że obóz w Pleśnej wymaga pilnych remontów, ale w budżecie miasta na 2025 rok przewidziano środki tylko na bieżące naprawy

Pleśnej jest niska cena. To najtańsze miejsce nad Bałtykiem. Jednak jak nie będzie gruntownych remontów, to Sanepid może nie dopuścić obozu do użytkowania – oznajmił D. Waclawczyk.

Choć wiceprezydent Michał Kuliga zgodził się z radnym, to wskazał, że z całej Polski ludzie przyjeżdżają do raciborskiego obozu, który prowadzi OSiR i deklarują powrót za rok. – Nie przeszkadza im, że jest tam jak jest – przekazał Kuliga.

Doświadczony przedsiębiorca z branży turystycz-

nej – Dawid Waclawczyk przyznał, że widziałem z racji doświadczeń zawodowych miejsca, w których jest wielu klientów, oferta cieszy się wzięciem, aż nagle się kończy i potem nie ma co zbierać. – Tego momentu nie można przespać, a on jest już na horyzoncie – przestrzegł D. Waclawczyk.

Nie tylko Pleśna, ale i Gąski

Szefowa komisji Ludmiła Nowacka zaznaczyła, że potrzebna jest w tej sprawie szersza dyskusja. – Dochodzi kwestia Gąsek, o tym też mamy do porozmawiania – stwierdziła.

Dawid Waclawczyk sugerował, by poświęcić tematowi jedną z komisji. – Bo mówimy o tym od dłuższego czasu, ale trzeba ustalić czy i co robimy w temacie Pleśna, Gąski – zauważył radny.

Michał Kuliga zażartował, że komisja powinna odbyć posiedzenie wyjazdowe w Pleśnej. Nowacka podchwyciła żartobliwy ton wiceprezydenta i dodała: najlepiej zrobimy je w czerwcu.

(ma.w)

Piórem naczelnego



Mariusz Weidner

Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Gwiazdka przedsięwzięć

Najsłynniejsza charytatywna impreza Raciborza odbyła się 21. raz. Miała znakomitą frekwencję widzów, ciekawe grono występujących. To wydarzenie integruje. W garderobach, na scenie, spotykają się ludzie, którym czasem nie po drodze w życiu zawodowym, ale tego wieczora nie są sobą – są gwiazdkami estrady. Miałem tę przyjemność brać kiedyś udział w projekcie Raciborskiej Izby Gospodarczej i zgodzę się, że atmosfera wokół tego koncertu jest nie mniej ważna, co jego efekt – tysiące złotych przeznaczonych na szlachetny cel. Dzięki Gwiazdce ktoś będzie miał lepsze życie niż to, które dotąd pędził. Koncert odbywa się staraniem szerokiego grona raciborzan i nie tylko. Choć ideę wymyśliła osoba niezwiązana z naszym miastem, to udało się ją zachować ponad dwie dekady. Dzień po imprezie spotkałem jej widzów, pytali mnie o wrażenia. Z racji obowiązków zawodowych pracowałem przy relacji z Gwiazdki na jej zapleczu, nie bawiąc się z resztą zgromadzonych w RCK. Odpowiedziałem, że najważniejsze, że Gwiazdka Serc kolejny raz się odbyła, dla mnie to już jest jej ogromnym sukcesem. To, że przyciągnęła niemal pełną salę w RCK. Bo to znaczy, że raciborzanie wciąż chcą i mogą pomagać. I te pierwsze minuty oczekiwania co się wydarzy w ciągu gwiazdkowego wieczora, szmer sali, oklaski, uśmiechy – są dla mnie najcenniejsze. A później? Niech żyje bał!

(red)

W Raciborzu powstanie nowy park handlowy



■ Wizualizacja parku handlowego, który ma powstać przy Opawskiej, na Ocicach

Obiekt powstanie przy ulicy Opawskiej, naprzeciwko rodzinnych ogrodów działkowych (wylot w kierunku Samborowic i Pietraszyna).

O budowie nowego parku handlowego w Raciborzu informuje portal proper-tynews.pl. Realizację inwestycji zapowiada Green Hills Investment. Kompleks będzie się składać z kilkunastu lokali handlowych, w tym sklepu Biedronka. Inwestycja zakłada również realizację parkingu na 270

samochodów.

Pozwolenia na budowę zostało wydane przez Starostwo Powiatowe w Raciborzu, 10 października 2024 r. Z informacji dostępnych a wyszukiwarce publicznej Głównego Urzędu Nadzoru Budowlanego wynika, że na Ocicach powstanie „5 budynków handlowo-usługowych wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną, drogami dojazdowymi, parkingami, małą architekturą i pylonem reklamowym”.

(z)

Obywatelskie zatrzymanie. Nietrzeźwa doprowadziła do dwóch kolizji

55-letnia mieszkanka powiatu raciborskiego w sobotę doprowadziła do dwóch kolizji. Zatrzymali ją świadkowie tego zdarzenia.

Na ulicy 1 Maja w Pietrowicach Wielkich doszło do zdarzenia drogowego. Według zgłoszenia na komendę sprawcy mogła być

nietrzeźwa. Patrol ruchu drogowego ustalił, że kobieta, wykonując manewr cofania, uderzyła w ogrodzenie, a następnie wyjechała na główną drogę i nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu kierującemu peugeotem.

Jeszcze przed przyjazdem Policji kierującą ujęli

świadkowie i przekazali mundurowym. Badanie alkomatem wykazało, że ma w swoim organizmie ponad 2 promile. Teraz za swoje nieodpowiedzialne zachowanie odpowie przed sądem. Grozi jej kara do 3 lat więzienia.

Największy portal informacyjny w regionie

nowiny.pl

RYBY ŚWIEŻE I MROŻONE, WĘDZONE Z WŁASNEJ WĘDZARNI

KREWETKA
SKŁEP I SMAŻALNIA

Ponadto oferujemy sałatki rybne, surówki, wyroby własne takie jak śledziki w oleju, tatar ze świeżego łosia, łosoś marynowany gravlax, pasta rybna, owoce morza

SMAŻALNIA OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT RYB SMAŻONYCH I GRILLOWANYCH

Racibórz, ul. Zborowa 5a
tel. 32 415 22 32

Racibórz, ul. Ocicka 5
tel. 32 666 0 111

Burmistrz Krzanowic

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Krzanowicach oraz Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.krzanowice.pl w zakładce Nieruchomości, zamieszczony jest wykaz nieruchomości przeznaczonej do dzierżawy.

Beskidy zamiast Alp. Istebna jako zimowa stolica Śląska

Otwarcie sezonu narciarskiego w Beskidach towarzyszyła muzyka z trombit – regionalnych instrumentów – Jest u nas białe i tak powinno być – stwierdził gospodarz Gminy Istebna w piątek 13 grudnia.

Inauguracja Sezonu Narciarski 2024/25 w Województwie Śląskim: BeskidyWinterGO!

– To idealna przestrzeń, by rozpocząć zimę, jak jedzie się od Katowic, to od Wisły śnieg się pojawia – tymi słowami rozpoczęło wydarzenie zlokalizowane w hotelu Złoty Groń.

Przybyli na nią m.in. przedstawiciele branży narciarskiej, osoby zaangażowane w rozwój turystyki, czy wódcy gmin beskidzkich.

Beskid Winter GO! To nazwa inauguracji sezonu narciarskiego. Po raz piąty Województwo Śląskie roz-

poczęło go oficjalnie.

Prognozy w dniu Świętej Łucji wyglądają optymistycznie

Wójt Legierski przedstawił Istebną jako malowniczą gminę, serce Beskidu Śląskiego.

– Natura i turystyka łączą się tu w harmonię, rozwijamy sporty zimowe. Patrząc na zewnątrz, to jest u nas białe i tak być powinno. Ruszamy na stoki, trasy i szlaki – przekazał samorządowiec.

Spotkanie odbyło się 13 grudnia – Świętej Łucji, a wedle przysłowia „od Łucyje do wilje” zapisywało się pogodę. – Tak białe jak dziś będzie tu w styczniu – zapewniano w hotelu.

Jest lekki mroziak i armatki idą w ruch

Przewodniczący sejmiku Jacek Jarco chciał zacząć



■ Otwarcie sezonu narciarskiego w Beskidach towarzyszyła muzyka z trombit – regionalnych instrumentów

wypowiedź od słynnego „Winter is coming-zima nadchodzi” z serialu „Gra o tron”.

– Tymczasem: winter is here, zima już tu jest. Beskid to przepiękne miejscowości, góry, znakomicie przygotowane stoki. Infrastruktura jest porównywalna z alpejską, mamy najlepszy sprzęt do naśnieżania. Armatki już uruchomione, jak warunki pozwolą, kiedy tylko lekki

mroziak się pojawia, to armatki ruszają. Chcemy tu jak najwięcej naturalnego śniegu dla narciarzy, bo to jest frajda. Wisła, Szczyrk, Korbiewów, Zwardoń – zapraszamy, przyjeżdżajcie i odpoczywajcie – podsumował Jarco.

Konkurencja z Alpami odbywa się przy otwartej przyłbicy

Prezydent Bielska-Białej

Jarosław Klimaszewski, przewodniczący Aglomeracji Beskidzkiej (41 samorządów) zauważył, że dla Subregionu Południowego sezon narciarski jest poważnym biznesem.

– Zależy nam na tym, żeby z punktu widzenia Katowic nasz region był dostrzegany i cieszyć się z wojewódzkiej inauguracji tego wydarzenia. Moim zdaniem nasz baza, folklor uzupełnia ofertę narciarską bardziej niż w Alpach i my z otwartą przyłbicą podchodzimy do tej konkurencji – zapewniał prezydent Bielska-Białej.

– Inwestorzy stworzyli tu wiele tras narciarskich i jesteśmy w pełni przygotowani do sezonu. Ostatnie lata pokazują, że ten rejon staje się coraz bardziej popularny, doceniany wśród turystów. Konkuruje z wyższymi górami za granicą, ale dajemy radę. Po- czujemy wszyscy siłę tego

regionu – zachęcał bielski wódcy.

Hotel Mercury w Szczyrkach, nowa wieża w Wiśle

Podczas spotkania w hotelu zaprezentowano nowości na nadchodzący sezon, w tym ofertę lokalnych ośrodków, infrastrukturę narciarską oraz plany na rozwój zimowej turystyki na Śląsku. Symboliczne otwarcie sezonu odbyło się w klimacie góralskiej muzyki, na tle zimowego krajobrazu Beskidów.

Przykładowo, w Szczyrkach na turystów czeka nowoczesny Hotel Mercury, a w Wiśle nowoczesna wieża widokowa ze ścieżką w koronach drzew. Odwiedzający Beskidy mają w sumie do dyspozycji 200 kilometrów tras zjazdowych i 50 ośrodków narciarskich.

(ma.w)

Tragiczny wypadek w Krzanowicach. 28-latek śmiertelnie potrącony przez samochód

28-letni mężczyzna zginął w wypadku na ulicy 1 Maja w Krzanowicach, w stronę Bojanowa. Do tragedii doszło w środę (11.12.) po 19:00. Niestety, mimo wysiłków ratowników, mężczyzny nie udało się uratować.

51-letni kierujący pojazdem osobowym marki Toyota, jadąc z Krzanowic w kierunku Bojanowa, podczas manewru wyprzedzania potrącił pieszego.

– W wyniku tego zdarzenia 28-latek poniósł śmierć na

miejscu. 51-letni kierujący został przebadany na zawartość alkoholu w organizmie. Badanie wskazało, że był trzeźwy. Droga przez kilka godzin była całkowicie zablokowana – przekazuje oficer prasowy raciborskiej komendy, asp. sztab. Joanna Wiśniewska.

Na miejscu pracowali policjanci pod nadzorem prokuratora, ustalając szczegółowe przyczyny oraz okoliczności tego tragicznego wypadku.

(sqx)



■ Obrażenia młodego mężczyzny okazały się zbyt poważne. Nie udało się go uratować.

Na jednośladowym z trzema promilami

Policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego zatrzymali 61-letniego mieszkańca powiatu raciborskiego. Kierował motocyklem, mając 3 promile alkoholu w organizmie.

Dyżurny raciborskiej komendy odebrał zgłoszenie, że na ulicy Kozielskiej w Brzeźnicy wywrócił się motocyklista. Świadek zdarzenia zadzwonił po służby, ponieważ mę-

żczyzna miał problem z utrzymaniem równowagi. Natychmiast został tam wysłany patrol ruchu drogowego. Na miejscu policjanci wyczuli od 61-latka alkohol. Badanie alkometrem wykazało, że ma on w swoim organizmie blisko 3 promile. Teraz za swoje nieodpowiedzialne zachowanie odpowie przed sądem. Grozi mu kara do 3 lat więzienia.

(red)

SZUKASZ PRACY W REGIONIE?

POSZUKUJESZ PRACOWNIKÓW?

WEJDŹ NA **PRACA.NOWINY.PL**

Twój lokalny serwis z ogłoszeniami o pracę

ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

EUROCLAS

ZNAJDZIESZ WSZYSTKO w naszym tartaku:

- elementy konstrukcji lite,
- strugane,
- KWH i klejonka,
- więźby wycinane metodą CNC jak również z zestawień tradycyjnych

U nas również:

- ŁĄCZNIKI • WKRETY • FARB

Wszystko kompleksowo w jednym miejscu!

ul. Nowa 28a, 44-352 Czyżowice
kontakt: tel. 601 866 498, 32 45 13 338
www.euroclas.com.pl, biuro@euroclas.com.pl

ODWIEDŹ NAS!

PIENTKA

KREMATORIUM | KOMPLEKS POGRZEBOWY

Jedyny w pełni niezależny Zakład Pogrzebowy w Raciborzu

www.pogrzeby-pientka.pl

Krematorium • Dom Pogrzebowy • Biuro Obsługi Klienta

Racibórz, ul. Głębczycka 50 (naprzeciw cmentarza)

Kontakt całodobowy: 32 419 83 49 oraz 692 377 976

W Rafako nie wiedzą o „rządowym planie ratunkowym”

Zarząd Rafako S.A. odnosi się do publikacji „Parkietu” na temat rzekomego planu ratunkowego dla spółki z Raciborza. Wskazuje na brak rozmów na temat dalszego funkcjonowania majątku Rafako po ogłoszeniu upadłości spółki, ani sprzedaży lub dzierżawy majątku firmy.

Żadnych rozmów z przedstawiciela rządu

– Odnosząc się do opublikowanego w dniu 6 grudnia 2024 roku na łamach gazety „Parkiet” artykułu zatytułowanego „Rafako będzie uratowane. Znamy plan ratunkowy rządu” opisyującego okoliczności procesu „ratowania” Rafako S.A. przez Rząd z udziałem Agencji Rozwoju Przemysłu S.A. oraz opisyującego rozważane i planowane szczegóły takiego procesu, oraz do innych publikacji medialnych, które pojawiły się po dacie publikacji powyższego artykułu, odnoszących się do powyższych kwestii, Zarząd Rafako S.A. informuje, że nie posiada

żadnej wiedzy dotyczącej okoliczności takiego procesu ani jego szczegółów – czytamy w „Stanowisku Zarządu Rafako S.A. wobec wiadomości medialnych dotyczących procesu ratowania spółki”.

Ponadto zarząd informuje, że nie posiada informacji, dotyczących spodziewanego terminu wydania postanowienia o ogłoszeniu upadłości Rafako, a także przypomina, że z dniem ogłoszenia upadłości, zarządzanie majątkiem Rafako – w tym uprawnienie do sprzedaży lub wydzierżawienia majątku spółki – zostanie przejęte przez syndyka masy upadłościowej, który zostanie powołany przez sąd dopie-



■ Donald Tusk podczas wizyty w Rafako, 20.01.2023 r.

ro po wydaniu postanowienia o ogłoszeniu upadłości Rafako.

Wracając do „planu ratunkowego”, o którym pisał „Parkiet”:

Zarząd RAFAKO S.A. nie prowadzi obecnie żadnych rozmów z przedstawicielami administracji rządowej, Agencji Rozwoju Przemysłu S.A. ani jakimkolwiek innym podmiotem, w sprawie dalszego funkcjonowania majątku Rafako S.A. po ogłoszeniu upadłości Spółki, ani sprzedaży lub dzierżawy majątku Rafako S.A. – czytamy w stanowisku zarządu Rafako, które zostało rozesłane do mediów rankiem 11 grudnia 2024 r.

Artykuł i ponad 90-procentowy wzrost notowań Rafako na giełdzie

We wspomnianym artykule, który ukazał się na łamach „Parkietu”, opisano nieoficjalne ustalenia dotyczące „planu ratunkowego” dla spółki z Raciborza, który ma zostać wdrożony po ogłoszeniu upadłości Rafako. Plan ma zakładać zaangażowanie podmiotów państwowych – prawdopodobnie Agencja Rozwoju Przemysłu oraz którejś ze spółek Skarbu Państwa – które mają wydzierżawić od syndyka majątek Rafako poprzez powołaną do tego celu spółkę celową (niewy-

kluczone, że z „Rafako” w nazwie, co pozwoliłoby na przetrwanie marki spółki z Raciborza). Więcej na ten temat w artykule „Parkietu”.

Po publikacji artykułu notowania giełdowe Rafako zanotowały spektakularny wzrost z 26 gruszy za akcję w piątek 6 grudnia do 50 groszy za akcje we wtorek 10 grudnia.

Rafako i polityka

Kwestia upadłości Rafako ma wymiar polityczny. Z jednej strony w akcjonariacie Rafako są obecne podmioty państwowe (PFR, KUKI), z drugiej strony spółka realizowała w przeszłości kontrakty zawarte ze spółkami Skarbu Państwa. Napięcia i komplikacje towarzyszące tym przedsięwzięciom siłą rzeczy prowadziły do zaangażowania polityków – najpierw lokalnych, później krajowych.

Gdy Rafako weszło w spór z Tauronem, dotyczący budowy bloku 910 MW w Jaworznie, do głosu zostali wywołani czołowi politycy z ówczesnym premierem Mateuszem Morawieckim oraz

wicepremierem Jackiem Sasinem na czele. Opozycja również angażowała się w tę sprawę, mobilizując rząd PiS do działania. W styczniu 2023 r. z załogą Rafako spotkał się Donald Tusk. Już po wygranych przez opozycję wyborach zapewnienia o przychylności rządu dla Rafako płynęły od Borysa Budki, Ministra Aktywów Państwowych. Czas jednak płynął, a plan ratowania Rafako polegający na zgodzie największych wierzycieli Rafako (instytucji finansowych, będących gwarantami inwestycji w Jaworznie) na konwersję wierzytelności na akcje nowej emisji, nie był realizowany. Rafako funkcjonowało nadal resztkami sił, głównie dzięki realizacji kontraktu na budowę elektrociepłowni w Radlinie dla JSW Koks. Gdy JSW Koks odstąpiła od mediacji dotyczących rozliczeń tego kontraktu, zarząd Rafako ogłosił najpierw zamiar, a następnie złożył do sądu wniosek o ogłoszenie upadłości. Postanowienie w tej sprawie jeszcze nie zostało wydane.

(żet)

Pamiętają o internowanych w stanie wojennym do więzień Raciborza

W dniu 13 grudnia, o godzinie 13:30, odbyła się uroczystość z okazji rocznicy wprowadzenia stanu wojennego w Polsce. Poseł Michał Woś wraz z grupą osób zaangażowanych w działalność opozycyjną w czasach PRL złożyli kwiaty pod tablicą poświęconą

internowanym w raciborskim Zakładzie Karnym. W uroczystościach brali udział m.in.: Rafał Kowalczyk, Juliusz Kowalczyk, Andrzej Sączek oraz Szymon Szrot.

Uroczystość miała miejsce przy głównej bramie Zakładu Karnego w Raciborzu, gdzie zgromadziły

się osoby, aby uczcić pamięć tych, którzy w czasach PRL walczyli o wolność i demokrację. Poseł Michał Woś podkreślił znaczenie pamięci o tamtych wydarzeniach oraz rolę opozycji w walce z reżimem. W swoim krótkim wystąpieniu zwrócił uwagę na potrzebę dalszego kulty-

wowania pamięci historycznej oraz edukacji młodzieży na temat trudnych chwil w historii Polski. Po złożeniu kwiatów, uczestnicy uroczystości mieli okazję do wymiany doświadczeń i wspomnień związanych z tamtymi czasami.

(KuKi)



■ Uczestnicy uroczystości zgromadzeni pod tablicą upamiętniającą internowanych w raciborskim zakładzie karnym

Niech te święta spokój Wam przyniosą,
a radość chodzi za Wami krok w krok.
Niechaj dostarczą tyle optymizmu,
by starczyło na cały Nowinowy Rok.

*Zawsze radosnych Nowin i Do siego 2025 Roku
życzy Wydawnictwo Nowiny*

*Czytaj i oglądaj
nas codziennie!*

Data obowiązywania: tylko 17.12.2024



SUPER CENA
17⁹⁵
kg

FILET Z INDYKA **



SUPER CENA
15⁹⁵
kg

SCHAB WIEPRZOWY BEZ KOŚCI **



SUPER CENA
18⁹⁵
opak.

USZKA RĘCZNIE ROBIONE BASIEWICZ 350 g
DWA RODZAJE
1 kg - 54,14 zł



SUPER CENA
41⁹⁵
opak.

KAPSUŁKI DO PRANIA VIZIR 33-40 szt.
WYBRANE RODZAJE
1 szt. - 1,05 - 1,27 zł

Auchan
Racibórz

RABAT*

30%

GRZYBY SUSZONE

*Rabat naliczany jest przy kasie.

Data obowiązywania: tylko 18.12.2024



SUPER CENA
7⁹⁵
kg

KURCZAK TUSZKA **



SUPER CENA
11⁹⁵
kg

BOCZEK WIEPRZOWY BEZ KOŚCI **



SUPER CENA
8⁹⁵
szt.

TWARÓG WŁOSZCZOWSKI 1 kg



SUPER CENA
10⁹⁵
szt.

RĘCZNIK KUCHENNY FOXY TORNADO

RABAT*

30%

GARMAŻERKA
Dział Samoobsługa

*Rabat naliczany jest przy kasie.

Data obowiązywania: tylko 19.12.2024



SUPER CENA
4⁹⁵
kg

ĆWIARTKA Z KURCZAKA**



SUPER CENA
9⁹⁵
kg

ŁOPATKA WIEPRZOWA BEZ KOŚCI**



SUPER CENA
9⁹⁵
szt.

SER MASCARPONE 500 g
1 kg - 19,90 zł



SUPER CENA
15⁹⁵
opak.

PŁYN DO NACZYŃ FAIRY 2x900 ml
TRZY RODZAJE
1 l - 8,86 zł

RABAT*

30%

PASTY DO ZĘBÓW I PŁYNY DO PŁUKANIA UST

*Rabat naliczany jest przy kasie.

Data obowiązywania: tylko 20.12.2024



SUPER CENA
25⁹⁵
kg

FILET Z KACZKI**



SUPER CENA
17⁹⁵
kg

KARKÓWKA WIEPRZOWA BEZ KOŚCI**



SUPER CENA
5⁹⁵
szt.

MASŁO EXTRA 200 g
1 kg - 29,75 zł



SUPER CENA
9⁹⁵
szt.

SOK JABŁKOWY TŁOCZONY LUB SOK POMIDOROWY 3 l
WYBRANE RODZAJE
1 l - 3,32 zł

RABAT*

30%

DŻEMY I MIODY

*Rabat naliczany jest przy kasie.

Data obowiązywania: tylko 23.12.2024



SUPER CENA
6⁹⁵
kg

UDO LUB PODUDZIE Z KURCZAKA **



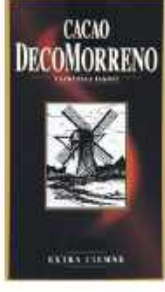
SUPER CENA
12⁹⁵
kg

SZYNKA WIEPRZOWA BEZ KOŚCI**



SUPER CENA
11⁹⁵
opak.

PIEROGI 1 kg
WYBRANE RODZAJE



SUPER CENA
5⁹⁵
szt.

KAKAO DECOMORRENO 150 g
1 kg - 39,67 zł

RABAT*

30%

WSZYSTKIE ŚLEDZIE

*Rabat naliczany jest przy kasie.

Bieżąca oferta skierowana jest do klientów detalicznych. *Najniższa cena z 30 dni przed obniżką. **Limit dzienny 5 kg

Magistrat dołoży się do klimatyzacji na Gamowskiej. „Nic nie wiemy na temat tego zadania”



■ Dominik Konieczny był oburzony decyzją o przyznaniu szpitalowi dotacji na klimatyzację w poradniach

W 2025 roku z budżetu Miasta Racibórz wydatkowane będzie 397 200 zł na instalację klimatyzacji w budynku poradni specjalistycznych na Gamowskiej.

To zadanie Powiatu Raciborskiego dotują wszystkie gminy w powiecie.

Kwota dotacji uzależniona jest od liczby mieszkańców i wynika z kosztorysu inwestycji. Jeżeli w przetargu kwota będzie niższa to i dotacja ze strony gmin się pomniejszy. – Nic nie wiemy na temat tego zadania, poza tym, że jest ono potrzebne. Z drugiej strony nie mamy żadnego wpływu na to co dzieje się w szpitalu, na to,

że wprowadzono tam płatny parking. Z jednej strony dotujemy szpital, a z drugiej strony mieszkańcy będą skubani za to, że chorują – tak zareagował na wieści o dotacji na klimatyzację radny Dominik Konieczny z Silnego Raciborza. Na jednej z ostatnich sesji dodał, że oburza, go to, że powiat wprowadza nowe źródła finansowania (parking), a dalej zwraca się do gmin o wsparcie finansowe.

400 tys. zł

wynosi wkład Miasta
w inwestycję w szpitalu

Prezydent Raciborza Jacek Wojciechowicz na forum rady miasta oznajmił, że rozpoczęte w szpitalu inwestycje należy tam skończyć i podejrzewa, że rozmowy na temat klimatyzacji musiały rozpocząć się jeszcze przed ostatnimi wyborami samorządowymi, czyli za kadencji, w której D. Konieczny był wiceprezydentem Raciborza. (ma.w)

Drogowskaz, kino i Muzeum. Radna Nowacka przypomina o potrzebach placówek

”

Drogowskaz? My tego nie zostawiliśmy i dalej to jest w naszej pamięci

M. KULIGA

Radni z komisji oświaty odwiedzili Drogowskaz – placówkę, w której pomaga się osobom uzależnionym od alkoholu. – Wszyscy uznaliśmy, że jego standard jest bardzo niski, więc prośba jest do pana prezydenta, aby w ramach budżetu, który jest przed nami, podnieść standard tej tak ważnej instytucji. Na pewno wymaga nie tylko remontu, ale i modernizacji – uważa L. Nowacka.

Podnieść rangę Muzeum

Dodała też, że swego czasu raciborskie Muzeum otrzymywało 200 tysięcy zł na doświetlenie budynku, ale jakimś dziwnym sposobem nie udało się tego zadania zrealizować. Było przesuwane z roku na rok. – Wszyscy zgodzimy się, że doświetlenie tego budynku podnio-

słoby rangę tego miejsca, więc jeżeli byłaby taka możliwość, warto by do tego zadania wrócić – sugerowała na sesji L. Nowacka.

Zastępca Prezydenta Miasta Michał Kuliga przekazał, że odnośnie pomieszczenia, w którym znajduje się Drogowskaz, to na komisji dyskutowano o tym czy to jest dobra lokalizacja. Kuliga rozmawiał z naczelniką wydziału lokalowego i z dyrektorką MZB. – Ten temat poruszaliśmy, gdzie ewentualnie można byłoby jakiś wolny lokal znaleźć, który miałby lepsze warunki, bardziej komfortowe warunki do przyjmowania pacjentów. Nie chcę jednak publicznie mówić o szczegółach. W każdym bądź razie my tego nie zostawiliśmy i dalej to jest w naszej pamięci – zapewnił M. Kuliga. Co do Muzeum to stwierdził, że od dłuższego czasu dyrekcja zabiega o to, żeby

wyremontować parkiet w głównej sali.

Wykorzystać dobre relacje z marszałkiem

Radna Nowacka mówiła jeszcze o kinie Bałtyk, które niedawno obchodziło swoje stulecie. – Oczywiście nie jest naszym podmiotem, ale kilka lat temu przedstawiciele marszałka gościli na sesji i przedstawili bardzo rozległą wizję, jak to kino ma wyglądać. Myślę, że nasze relacje z marszałkiem są nadal dobre albo bardzo dobre. Może warto wrócić do tej koncepcji, bo z całą pewnością mieszkańcy Raciborza życzyliby sobie kina o wyższym standardzie. – Kino Bałtyk jest jednostką marszałka i choć wszyscy chcielibyśmy lepszego kina, to jego rozwój zależy od decyzji w Katowicach. Radna Ludmiła Nowacka przekazała, że swego czasu był taki komunikat dla wszystkich mieszkańców miasta, że marszałek planuje, a my współuczestniczymy w tym przedsięwzięciu, a więc chciała tylko nawiązać do tego co było planowane, a niedawne obchody stulecia dodatkowo zobowiązują.

(ma.w)

Wiśniowa za trudna nawet dla traktorów

Radny Dawid Waclawczyk zabrał na sesji głos w imieniu mieszkańców Brzezia i użytkowników ulicy Wiśniowej w tej dzielnicy.

Poprosił w urzędzie o przyznanie się odcinkowi, który nie jest pokryty asfaltem – od ulicy Wysokiej do ulicy Zakładowej i Glinianej. – W

tej chwili ta ulica jest już tak dziurawa, że nawet traktorem jest tam ciężko przejechać – przekazał radny Silnego Raciborza. (m)

16 miejsc newralgicznych powodziowo

Radny Michał Fita pytał na sesji o problem podtopień na ulicy Starowiejskiej, dotyczący również ulicy Cegielnianej.

Chciał wiedzieć jak wyglądają prace nad projektem systemu odbioru wód opadowych. Temat pilotuje w radzie Henryk Mainusz. Przekazał, że

Komisja Rewizyjna sprawdzi wszystkie miejsca podtopień – zostało ich wytypowanych 16. – Tych newralgicznych, będziemy sukcesywnie każde miejsca badali, przyglądali się temu i wyciągali wnioski, które mam nadzieję pan prezydent później spróbuje przyjąć jako tematy do

realizacji. To nie są nasze jakieś wymysły, ale jest to lista miejsc, gdzie pojawiły się takie zdarzenia. Komisja zbada te miejsca naocznie, tak aby pozyskać wiedzę i wtedy swoje wnioski przedłożyć w raporcie – podsumował Henryk Mainusz.

(ma.w)

ŻYCZENIA

Życzy byłym, obecnym i przyszłym klientom zdrowych i pogodnych Świąt Bożego Narodzenia i wszelkiej pomyślności w Nowym 2025 Roku

AUTOPROMOCJA

SZUKASZ PRACY W REGIONIE?

POSZUKUJESZ PRACOWNIKÓW?

WEJDŹ NA **PRACA.NOWINY.PL**

Twój lokalny serwis z ogłoszeniami o pracę

praca.nowiny.pl

ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE



Drodzy Mieszkańcy Raciborza,

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia pragniemy złożyć Państwu najserdeczniejsze życzenia. Niech w ten wyjątkowy czas przy wigilijnym stole nie zabraknie życzliwości, uśmiechu oraz wytchnienia od codziennych trosk.

Wraz z nadchodzącym Nowym Rokiem 2025 życzymy Państwu zdrowia, spełnienia marzeń i wielu powodów do radości. Oby każdy dzień przynosił nowe możliwości, sukcesy oraz inspiracje.

Wesołych Świąt

ŻYCZĄ

PREZYDENT
MIASTA RACIBORZA
JACEK WOJCIECHOWICZ

PRZEWODNICZĄCY RADY
MIASTA RACIBORZA
MIROSLAW LENK

WESOŁYCH ŚWIĄT

CIEPŁYCH I RADOSNYCH ŚWIĄT BOŻEGO
NARODZENIA ORAZ WSZELKIEJ POMYŚLNOŚCI
W NOWYM ROKU.



powiat raciborski
zielona oaza kultur

ŻYCZĄ

GRZEGORZ SWOBODA
STAROSTA RACIBORSKI

TOMASZ COFAŁA
PRZEWODNICZĄCY RADY

Pomaganie buduje. Szlachetna Paczka potrafi uzależnić od pozytywnej energii

Rozmawialiśmy z wolontariuszami raciborskiej Szlachetnej Paczki. Dlaczego angażują się w działania pomocowe? W weekend 14 i 15 grudnia, w SP15 działał magazyn Paczki, przybywali darczyńcy, prezenty wędrowały do adresatów. Całością dowodziła kolejny raz Aleksandra Stefanow.

Każdy wolontariusz ma swój wkład w szczęśliwy finał

Aleksandra Stefanow od czterech lat działa w raciborskiej Szlachetnej Paczce. Po raz drugi pełni w niej rolę liderki. – Zebrałam już trochę doświadczenia – przyznaje.

Czy na jej barkach spoczywa największy ciężar w organizacji finału akcji? – Każdy z nas ma tutaj bardzo dużo obowiązków. Ja rzeczywiście zajmuję się

takimi logistycznymi sprawami, jednak każdy ma swoje zadania i dzięki temu wszystko idzie nam szybko i sprawnie. Wiemy co, jak i z kim załatwić i jak nam czegoś brakowało w zeszłym roku, to wyciągamy wnioski i teraz już nie ma problemu – stwierdziła A. Stefanow.

Kuźnia pilnie potrzebuje lidera Paczki

W sobotę 14 grudnia o 7:00 rano ekipa Paczki „walczyła” w SP15, żeby odpowiednio przygotować magazyn darów. – Postaraliśmy się, żeby to ładnie wyglądało, bo chcieliśmy by każdemu, kto do nas trafia, już przy wejściu było troszeczkę milej. Szkoła dała nam pomieszczenia i bardzo jesteśmy wdzięczni dyrekcji. Ta lokalizacja jest dla nas bardzo dogodna – poin-

formowała A. Stefanow.

W tym roku udało się stworzyć kolejny raz całkiem nowy zespół. – Co roku mamy sporo nowych osób, bo część wolontariuszy odchodzi, ale nowi przychodzą i uczymy się razem współpracować. Mnie osobiście cieszy, że w Raciborzu Paczka ma się coraz lepiej. Chciałabym żeby następne edycje wyglądały jeszcze lepiej – mówiła Nowinom.

– Dziś wiemy, że w Kuźni Raciborskiej jest potrzebny lider dla Szlachetnej Paczki, że są potrzebni tam wolontariusze, żeby rejon też otworzyć. Niestety w tym roku Kuźni nie udało się uruchomić, a jest tam i sporo potrzebujących ludzi, a także niemało dobrych, uczynnych osób. Potrzebują przewodnika – zaznaczyła pani Ola.

Załatwianie, dzwonienie zaczyna się wczesną jesienią

Od kilku miesięcy działają, ale zwłaszcza w weekendowy finał, w te dwa dni wolontariusze tworzą zgrany zespół ludzi, którzy bezinteresownie pomagają, chcą zrobić coś dobrego.

– Mamy bardzo fajną ekipę. Ta dobra atmosfera u nas bierze z tego, że mamy wspólny cel i gdzieś tam łączą nas pewne cechy dlatego tak dobrze się dogadujemy. Działamy już od września, października już tak dosyć mocno. Jest dużo załatwiania, telefonów i tak dalej. Jest to jak najbardziej do ogarnięcia nawet przy pracy i studiach jednocześnie. Naprawdę zachęcam, bo to buduje człowieka i ta dobra energia zostaje naprawdę na długo – przekonuje Stefanow.

– Zgromiliśmy się także z darczyńcami, tak godzinowo i przyjmujemy paczki, wywozimy je, przenosimy. Czasami paczki są przygotowywane na ostatni moment, więc mamy stanowisko do pakowania i poczęstunek dla darczyńców – opowiadała o działalności magazynu darów.

Radość kojarzenia darczyńców z obdarowanymi

Trzeci raz pomagała Szlachetnej Paczce pani Judyta. – Dzięki tym działaniom czuję się bardzo zrealizowana. Za pierwszym razem to była taka spontaniczna decyzja, niemal w ostatnim możliwym momencie. Pomaganie potrafi uzależnić. To daje radość kojarzenia darczyńców z obdarowanymi. Przepiękne doświadczenie, którego nie sposób sobie odmówić. Przy tym człowiek docenia to co ma i że może się podzielić – mówiła Nowinom wolontariuszka.

Jej zdaniem Szlachetna Paczka uczy pokory. – Choć każdemu czegoś brakuje, nikomu nie jest łatwo, to jednak jak widzimy, z jakimi



■ Wolontariusze Szlachetnej Paczki na finale w Raciborzu

problemami borykają się niektórzy, to trzeba zostawić to na boku i zająć się poważniejszymi tematami. Potrzebne jest takie troszeczkę szersze myślenie o innych. To jest bardzo takie budujące nas, że możemy pomóc – kontynuowała pani Judyta. Przy organizacji Paczki jest wiele szkoleń, spotkań z liderami, zaznajamiania się jak to funkcjonuje. Odbывают się spotkania z rodzinami, tworzone są ich opisy, dokonywane formalności, komu zostanie przyznana pomoc. Weryfikujemy całość, żeby wszystko było rzetelne, żeby ta pomoc nie poszła na marne – usłyszeliśmy od naszej rozmówczynie.

– To ważne, że potrafimy stworzyć tak zgrany zespół naprawdę własnymi siłami. Każdy coś dodaje od siebie. To nas samych nastraja ta pozytywna energia, bo my cieszymy się radością tych darczyńców, tych rodzin naprawdę to jest cudowna atmosfera – dodała na koniec.

„Dużo dobrego dzieje się dzięki Paczce”

Wśród tegorocznych wolontariusz Paczki spotkaliśmy Zbigniewa Olaniszyn, przez długie lata związanego z OSiR-em, a później przedsiębiorcę prowadzącego restaurację w Raciborzu. – Jeszcze jak miałem restaurację „Mimo” to często przychodzili do mnie ludzie potrzebujący. Syn kiedyś mi powiedział

że do mnie się lgną tacy ludzie. Jak została zupa czy coś innego, to im dawałem do słoików. Czasem coś mi pomogli, żeby się odwdzielić. Pomyślałem, że skoro Szlachetna Paczka działa, to mogę się zainteresować. Byłem na spotkaniu, przyszedłem pomóc. Włączyłem się też w szukanie sponsorów – opowiadał nam senior zaangażowany w finał Szlachetnej Paczki.

– Udało się pomóc panu Andrzejowi, który mieszka w rejonie kina Bałtyk. Jest w naprawdę trudnej sytuacji. Mieszka w zagrzybionym mieszkaniu, nie ma podstawowych rzeczy, nawet skarpetek. Dzięki paczce dostał kabinę prysznicową, zamontują mu ją. To jest piękna inicjatywa ta Paczka. Dużo dobrych rzeczy się dzieje dzięki niej – uważa Z. Olaniszyn.

– Oprócz tego pomagam ze znajomymi, jak kogoś takiego potrzebującego spotkamy, wystarczy przecież odruch ludzkiego serca, czasem tylko rozmowa, bo to ludzie samotni. Często nie wiedzą, że na Ocicach jest noclegownia, a w klasztorze można dostać gorącą zupę. Myślę, że na zimowy czas przydałaby się w centrum Raciborza taka ogrzewalnia, żeby biedni ludzie mieli się gdzie zatrzymać, żeby nie marzli. Coś takiego jak w Krakowie widziałem – powiedział Nowinom pan Zbyszek.

ma.w)

BEL-BIS®

*Zdrowych, spokojnych i rodzinnych
świąt Bożego Narodzenia
i szczęśliwego Nowego 2025 Roku*

życzy
Hurtownia Elektryczna
BEL-BIS® w Raciborzu

Już półtorej dekady Dobro Ojczyzny skupia patriotów. Urządziło swoją wigilijkę

Członkowie i sympatycy stowarzyszenia z Raciborza spotkali się 12 grudnia w Klubie Seniora przy Staszica. Na zaproszenie prezesa Jana Matyji przyszli m.in. wiceprzewodniczący rady miasta Alan Wolny oraz dyrektor RCK Joanna Maksym-Benczew.

Wigilijka w klubie

Stowarzyszenie obchodzi 15-lecie istnienia. Rocznicą wypadła w okresie letnim, ale różnego rodzaju przeszkody życia codziennego uniemożliwiły obchody rocznicy prędkiej. Dlatego spotkanie opłatkowe zorganizowane w czwartkowy wieczór było także okazją, by podkreślić jubileusz grupy patriotów, sympatyków prawicy. – Wracamy do tradycji naszego „opłatka”. W latach ubiegłych m.in. z uwagi na pandemię, musieliśmy zwiesić taką ak-



■ Jan Matyja i działaczki Dobro Ojczyzny, które pomogły w organizacji spotkania opłatkowego

tywność – wyjaśnił nam Jan Matyja stojący na czele stowarzyszenia Dobro Ojczyzny.

Na poczęstunek i życzenia świąteczne wybrali się do Klubu Seniora m.in. za przyjaźnieni Kresowiaczy z Kędzierzyna-Koźla oraz Głubczyc. W tym gronie był konsul Republiki Kirgistanu. Nie zawiedli też Sybiracy raciborscy z Miechowskiem Susem na czele.

Powódź opóźniła jubileusz

– Wszyscy staramy się usiąść przy tym naszym wspólnym tradycyjnym stole wigilijnym żeby ten stół nas łączył a nie dzielił i tego byśmy pragnęli. Niech ta nasza mała Ojczyzna się buduje a my żebyśmy żyli bardziej szczęśliwie i radośnie – powiedział Nowinom szef stowarzyszenia.

Data założenia Dobro Oj-



■ Ludwik Gorczyca z Dobro Ojczyzny zorganizował wigilijkę w Klubie Seniora

czyzny przypadła 9 lipca, przed 15 laty. – Obchody miały być we wrześniu, ale przyszła powódź i były ważniejsze sprawy – podkreślił Matyja. Akcent jubileuszowy zaznaczono miesiąc później na Hubertusie w Huzarskiej Dolinie.

Matyja, tak jak wcześniej śp. Józef Sadowski chciałby zainteresować działalnością stowarzyszenia młodych ludzi. Obecnie skład

stowarzyszenia jest zdominowany przez seniorów.

Matyja wspominał, że kiedyś przyjeżdżała do Raciborza grupa młodych z Jastrzębia-Zdroju, „ale towarzystwo się rozeszło”. – Myślę, że przyjdzie okres że wrócą i znowu będziemy się spotykać – dodał działacz.

Żeby młodzi pielęgowali tradycję

Czego Matyja życzyłby

Dobru Ojczyzny na nadchodzący rok? – Wytrwałości w dążeniu do tego co jest naszym statutowym założeniem, a jest to hasło: Bóg, honor i Ojczyzna. Głównie nam chodzi o tę naszą raciborską ziemię. Żeby tak dużo ludzi młodych nie uciekało stąd za chlebem, do większych miast, żeby zostawała tutaj i pielęgnowała tradycje swoich przodków, dziadków i rodziców. Bo teraz kto wyjedzie do Krakowa, Wrocławia, czy Gdańska na studia, to już nie wraca. Miasto bardzo nam zmalało, spadek liczebności demograficznej jest dostrzegalny. To się odbuduje. Muszą się rodzić nowe pomysły, powstawać nowe przedsięwzięcia i przede wszystkim żeby porodówka miała co robić na Gamowskiej – z uśmiechem podsumował J. Matyja.

(ma.w)

REKLAMA

LEPSZE JAJA!
=
LEPSZY MAKARON

JAJA Z WOLNEGO WYBIEGU

Lubella
TRADYCJA OD 1881

Święty Mikołaj odwiedził Nędzę. MIKOŁAJKI PEŁNE MAGII

Dzień Świętego Mikołaja, zwany Mikołajkami, to czas, na który dzieci na całym świecie czekają z niecierpliwością, by spotkać brodatego darczyńcę i podzielić się swoimi życzeniami na Boże Narodzenie. Jak wyglądało to wyjątkowe spotkanie w Nędzy?

Imieniny Mikołaja obchodzimy 6 grudnia, który w kalendarzu katolickim jest dniem wspomnienia św. Mikołaja z Miry – biskupa znanego z wyjątkowej dobroci i działalności charytatywnej. Choć nie jest to dzień wolny od pracy ani szkoły, stał się okazją do obdarowywania bliskich drobnymi upominkami, co nawiązuje do hojności świętego. Szczególną radość z tego dnia czerpią dzieci, które z niecierpliwością oczekują wymarzonego prezentu lub spotkania z samym Mikołajem.

O godzinie 17.00 w Nędzy odbyło się wyjątkowe spotkanie. Dzieci i dorośli zgromadzili się na parkingu naprzeciwko urzędu gminy, gdzie przy ognisku z niecierpliwością oczekiwano na specjalnego gościa. Święty Mikołaj przybył w towarzystwie dwóch pomocników – elfa i aniołka – oraz strażaków z OSP Nędza. Strażacy pomogli przynieść worki pełne prezentów i umieścić je obok fotela przygotowanego dla Mikołaja. Dzieci podchodziły do świętego, siadały mu na kolanach, robiły pamiątkowe zdjęcia, a pomocnicy



■ Każde dziecko mogło zrobić sobie zdjęcie ze św. Mikołajem, a dodatkowo dostało od niego drobny prezent FOT. ROKSANA PAŻ (3)



■ Ochotnicza Straż Pożarna z Nędzy, wraz w wójtem, na tle przyozdobionego wozu bojowego



■ W rolę Aniołka, Mikołaja i Elfa wcielili się: Magda Palica, Marcin Palica i Klaudia Gerlich

wręczali prezenty, wprowadzając wszystkich w radosną, świąteczną atmosferę. Dla uczestników przy-

gotowano poczęstunek w postaci kawy, herbaty oraz kiełbasek z grilla.

Roksana Paż

Jak chronić się przed kleszczami? Mikołajkowa akcja w raciborskiej czwórce



■ Konkursy miały na celu nauczanie uczniów, jak dbać o bezpieczeństwo pracy rolnika, zwłaszcza w zakresie ochrony przed chorobami przenoszonymi przez kleszcze

6 grudnia w Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 4 w Raciborzu odbyła się akcja profilaktyczna skierowana do uczniów. Inicjatywa, zorganizowana przez pracowników Placówki Terenowej KRUS w Raciborzu we współpracy z przedstawicielem NFZ, miała na celu promowanie profilaktyki zdrowotnej oraz zasad bezpiecznej pracy i zabawy w środowisku wiejskim.

W ramach wydarzenia zorganizowano konkursy plastyczne pt. „Rolnik, Bezpieczeństwo, Kleszcz”, których celem było zwiększenie wiedzy na temat

chorób odkleszczowych oraz sposobów ich zapobiegania. Konkursy miały na celu edukację uczniów w zakresie bezpieczeństwa pracy rolnika, szczególnie w kontekście ochrony przed chorobami przenoszonymi przez kleszcze.

W rywalizacji wzięło udział 20 uczniów, którzy przygotowali prace plastyczne w formacie A3, przedstawiające metody zapobiegania chorobom odkleszczowym w zawodzie rolnika. Komisja konkursowa, w składzie organizatorów, wyłoniła zwycięzców, którzy 6 grudnia odebrali nagrody rzeczowe pod-

czas uroczystej akademii w szkole. Pozostali uczestnicy otrzymali dyplomy oraz upominki ufundowane przez KRUS i NFZ.

W wydarzeniu uczestniczyli: Krystyna Lancman, kierownik Placówki Terenowej KRUS w Raciborzu, Agnieszka Plaskacz, specjalista prewencji i rehabilitacji KRUS, oraz Judyta Kasińska, młodszy specjalista z Wydziału Obsługi Klientów i Profilaktyki NFZ w Raciborzu. Z ramienia szkoły konkursami i organizacją zajmowała się Danuta Płaczek, nauczyciel plastyki i edukacji wczesnoszkolnej.

(oprac. d)

Pawłów i Żerdziny zyskają zbiorniki retencyjne. Wiemy, gdzie powstaną

W Pawłowie i Żerdzinach powstaną nowe zbiorniki – informuje Urząd Gminy Pietrowice Wielkie. To dobra wiadomość dla mieszkańców, którzy często zmagali się ze skutkami nawałnych deszczy.

W poniedziałek 9 grudnia miejscowy urząd poinformował o pozyskaniu dofinansowania na budowę czterech nowych zbiorników retencyjnych. Zbiorniki powstaną przy ul. Polnej i Słonecznej, a na ul. Polnej dodatkowo zostanie wybudowany odстойnik. W Żerdzinach zbiornik zostanie zlokalizowany przy ul. Stawowej. Na realizację projektu Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego przyznał dofinansowanie w wysokości 1.847.973,50 zł.



■ Zbiorniki mają zabezpieczyć mieszkańców przed sytuacjami takimi jak ta przedstawiona na zdjęciu z czerwca, które miały miejsce w Pawłowie

– Mamy nadzieję, że ten świąteczny prezent będzie służył mieszkańcom naszej gminy przez wiele lat, poprawiając bezpieczeństwo i komfort życia – napisano w komunikacie urzędu.

Planowane inwestycje powinny ucieszyć mieszkańców, którzy skarżyli się na skutki nawałnych deszczy, zamieniających ich okolice w rwący potok.

(d)

ZYCZENIA

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku 2025 Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” Racibórz ma przyjemność złożyć wszystkim klientom, członkom Rady Nadzorczej i pracownikom najserdeczniejsze życzenia zdrowia, wszelkiej pomyślności w życiu osobistym i sukcesów w pracy zawodowej.

Dziękujemy za dotychczasowe zakupy i zapraszamy do dalszego odwiedzania naszych sklepów na terenie Gminy Nędza oraz sklepu Delikatesy Centrum w Raciborzu-Markowicach.



Drodzy Klienci!
Składamy Państwu serdeczne życzenia
Wesołych Świąt Bożego Narodzenia,
aby Nowy Rok 2025
przyniósł wiele sukcesów
oraz szczęśliwych chwil

Zarząd i pracownicy
 Społem PSS w Raciborzu



Zarząd i pracownicy
 Społem PSS w Raciborzu





■ Do zdjęcia z gospodyniami z Pogrzebienia pozuje również sołtys Eugeniusz Franiczek, będący także radnym Kornowaca



■ Gospodynie z Kobyli tradycyjnie przygotowały moczke

1500 pierogów, 30 litrów moczki i 80 litrów barszczu. Co jeszcze przygotowano na kiermasz świąteczny w Kornowacu?

Świąteczne specjały, ozdoby i występy artystyczne – w Kornowacu w niedzielę, 8 grudnia, odbył się tradycyjny kiermasz przy miejscowym boisku sportowym.



■ Gospodynie z Łańca przygotowały tradycyjne pierogi, nazywane łoneckimi



■ Jak występy, to i widownia – tej nie zabrakło na kiermaszu

O ozdoby odpowiadają szkoły podstawowe, a o specjały koła gospodyń. Każde z kół przygotowuje te same potrawy, dzięki czemu nie ma powtórzeń, a gospodynie mogą spróbować dań swoich sąsiadek.

Grażyna Gaszka, szefowa KGW w Kobyli, poinformowała, że gospodynie przygotowały około 25–30 litrów moczki, której przepis, jak zaznaczyła z uśmiechem, pozostaje tajemnicą. Gotowanie rozpoczęto w piątek. Z kolei Dorota Wieczorek, przewodnicząca KGW w Rzuchowie, opowiedziała o przygotowaniu bigosu. – Jest pyszny. Mamy go sporo, dwa termosy, każdy po około 20 litrów – wyliczała. Wyjaśniła, że bigos gotowany był dzień wcześniej, ale najwięcej czasu zajmuje przygotowanie składników.

210 krokietów z mięsem, pieczarkami i kapustą kiszoną oraz 80 litrów barszczu ugotowanego na zakwasie buraczanym przygotowały panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Pogrzebienia – przekazała szefowa organizacji, Krystyna Lenort. Jak długo trwały przygotowania? Samo pieczenie naleśników na krokiety zajęło 7 godzin, a kolejne tyle po-

święcono na ich składanie i pieczenie. Czy udział w kiermaszu to obowiązek? – To nie obowiązek, to zaszczyt, że możemy ludziom coś zaoferować przed świętami – odpowiedziała przewodnicząca.

Gospodynie z Kornowaca przygotowały gulasz z kłuseczkami, zupę grzybową i pasztet. – To dania, które robimy na święta w domach, które lubimy. Nie wszystkie są wigilijne, ale to świąteczne potrawy. To rzeczy, przy których lubimy świętować – powiedziała przewodnicząca KGW, Iwona Kornas. Jej zdaniem takie wydarzenia jednoczą gospodynie, które integrują się poprzez wspólne działania.

O świątecznym danu rozmawialiśmy również z Emilią Wieczorek, przewodniczącą KGW w Łańcach. Gospodynie przygotowały tradycyjne pierogi, nazywane łoneckimi, od nazwy wioski, którą reprezentują. W ofercie znalazły się pierogi z serem i ziemniakami oraz z kapustą i pieczarkami, a łączna ich liczba wyniosła 1500 sztuk. – Są przepyszne – zaznaczyła pani Emilia.

Oprócz stoisk, na wydarzeniu nie zabrakło wystę-



■ Około 40 litrów bigosu ugotowały panie z KGW w Rzuchowie



■ Panie z KGW w Kornowacu prezentują pasztet, jedno z dań, które zaserwowały mieszkańcom

pów artystycznych dzieci z miejscowych przedszkoli, szkół oraz z Centrum Kultury i Biblioteki w Kornowacu. Zorganizowano także wspólne koledowanie z zespołami „Rzuchowianki” i „Łan”. Wójt Grzegorz Niestrój, otwierając wydarze-

nie, złożył mieszkańcom życzenia świąteczne. Pod sceną zgromadzili się licznie, aby podziwiać występy, wśród których dostrzegliśmy posła Michała Wosia z rodziną, mieszkańca gminy Kornowac.

(mad)



Tradycja na świątecznym stole

Na zamówienie Klienta w naszych sklepach pieczemy boczki, schaby, żeberka, golonka, udka z kurczaka itd.

Kiełbasa biała surowa



Kiełbasa szefa



Kiełbasa świąteczna



Kapusta świąteczna z podgrzybkami



Krokiety z kapustą i grzybami



Krokiety z serem i pieczarkami



Pierogi z kapustą i grzybami



Uszka z grzybami/ uszka z kapustą i grzybami



Drodzy Słuchacze Radia Vanessa



*Niech te święta rozbrzmiewają
najpiękniejszą melodią radości,
miłości i spokoju.*

*Wypełnijcie domy ciepłem bliskich,
a serca dźwiękami ulubionej muzyki,
bo to ona łączy nas wszystkich.*

Wesołych Świąt i harmonijnego Nowego Roku!

Rzemiosło, tradycja i święta.

Zlot Rzemieślników w Pietrowicach Wielkich

– Bardzo się cieszę – mówi Małgorzata Paletta, dyrektor Stacji Kultury w Pietrowicach Wielkich, komentując Zlot Rzemieślników. To wydarzenie, które na stałe wpięło się w kalendarz gminy, miało skromne początki – początkowo liczba wystawców wynosiła około 12. Tymczasem na ostatniej edycji, odbywającej się w niedzielę, 8 grudnia, pojawiło się aż 35 twórców. Z tego powodu wydarzenie przeniesiono z siedziby Stacji, mieszczącej się w dawnym dworcu kolejowym, do hali pietrowickiego centrum.

Wystawcy z dwóch województw

Zlot, odbywający się w okresie świątecznym, przybrał bożonarodzeniowy charakter. Nie zabrakło świątecznych ozdób, oryginalnych przedmiotów idealnych na prezent oraz różnorodnych wyrobów garmażeryjnych.

Małgorzata Paletta relacjonuje, że wydarzenie przyciąga wystawców nie tylko z województwa śląskiego, ale także z sąsiedniego opolskiego, co ma związek z położeniem Pietrowic Wielkich jako ostatniej gminy na Śląsku. – Przyjeżdżają chętnie i prezentują swoje prace – podkreśla. Na ostatniej edycji gościli twórcy m.in. z Zabrze, Gliwic, powiatu głubczyckiego, Raciborza oraz samej gminy Pietrowice Wielkie.

Inicjatorką wydarzenia jest Monika Gieroń, animatorka kultury w Stacji Kultury. To ona zaproponowała pomysł, który szybko znalazł poparcie i został zrealizowany. – Wydarzenie przyjęło się, więc rozwijamy tę ideę. Mam nadzieję, że będzie się dalej rozwijać – mówi Paletta. Jak dodaje, jest to przestrzeń dla rękodzielniczków, którzy tworzą

różnorodne produkty: świece, jedzenie, zabawki czy ceramikę.

Kolejne spotkanie przed Wielkanocą

Takie spotkania cieszą się także popularnością wśród odwiedzających. Ludzie coraz częściej chcą wiedzieć, jak dany produkt powstaje, i mają okazję porozmawiać bezpośrednio z twórcami. – Odwiedzający chętnie pytają rękodzielniczków o szczegóły ich pracy i wracają po kolejne produkty do osób, które poznali na wcześniejszych edycjach – opowiada dyrektor. Wydarzenie sprzyja także integracji między wystawcami, którzy nawiązują znajomości i cieszą się swoim towarzystwem.

Impreza odbywa się średnio raz na kwartał. Jak zapowiada dyrektor, najbliższe wydarzenie zaplanowano przed Wielkanocą, w wakacje w mniejszej skali, po dożynkach oraz na Boże Narodzenie. Zapytana o swoje marzenia, Paletta przyznaje, że chciałaby, aby wystawcy zajęli całą halę centrum i plac przed budynkiem. – Mam nadzieję, że kiedyś rękodzielniczkowie wypełnią całe centrum – mówi z uśmiechem.



■ – Mam nadzieję, że kiedyś rękodzielniczkowie wypełnią całe centrum – mówi z uśmiechem Małgorzata Paletta, dyrektor Stacji Kultury w Pietrowicach Wielkich



■ Inicjatorką wydarzenia jest Monika Gieroń, animatorka kultury w Stacji Kultury



■ Teresa Zgaślik z Krowiarek na zlocie wystawiła wyroby szydełkowe



■ Na ostatniej edycji zlotu gościli twórcy m.in. z Zabrze, Gliwic, powiatu głubczyckiego, Raciborza oraz samej gminy Pietrowice Wielkie.

Przestrzeń dla rękodzielniczków

Pomysłodawczyni spotkań, Monika Gieroń, przyznaje, że idea wydarzenia zrodziła się z jej pasji do rękodzieła. Jako miłośniczka prac manualnych, pragnęła stworzyć przestrzeń, w której rękodzielniczkowie mogliby zaprezentować swoje wyjątkowe dzieła, a odwiedzający mieliby okazję zobaczyć ich piękno.

Zanim podjęła pracę w Pietrowicach Wielkich, Monika zawodowo związana była z Domem Pomocy Społecznej w Raciborzu, gdzie pracowała jako terapeuta zajęciowy, również angażując się w tworzenie rękodzieła. Na ostatnim spotkaniu zaprezentowała swoje prace skromnie, tłumacząc, że brak czasu ograniczył jej możliwości. Wśród wystawionych produktów znalazły się ozdoby świąteczne oraz zestawy do herbaty z syropami.

Złoty umożliwiają prezentację twórczości

Monika podkreśla, że wystawcy uczestniczący w wydarzeniu byli zachwyceni jego atmosferą i dużym zainteresowaniem ze strony odwiedzających. O samym zlocie rozmawialiśmy także z jedną z uczestniczek, Teresą Zgaślik z Krowiarek, która zaprezentowała swoje wyroby szydełkowe.

Teresa opowiedziała, że do kolejnych spotkań przygotowuje się na bieżąco – produkty, które nie znajdują nabywców na jednym zlocie, wystawia ponownie, jednocześnie tworząc nowe prace. – Jestem na emeryturze, więc codziennie robię coś po trochu – mówiła. Na ostatnim wydarzeniu zaprezentowała ozdoby z motywami bożonarodzeniowymi, a także kilka wielkanocnych.

Swoją pasję określa jako wieloletnią tradycję, podkreślając, że inspiracją do rękodzieła była dla niej mama.

Dziś pomysły na nowe prace czerpie głównie z internetu. W rozmowie pochwaliła duże zainteresowanie odwiedzających oraz podkreśliła, że takie wydarzenia są bardzo potrzebne, bo dają rękodzielniczkom możliwość zaprezentowania swoich dzieł szerszemu gronu odbiorców.

Różnorodność ma znaczenie

Mateusz Paczos, który wraz z żoną przyjechał z Kalet w powiecie tarnogórskim, na co dzień zajmuje się pirografią – techniką druku wypukłego – oraz tworzeniem biżuterii. – Wszystko, co robimy, powstaje z sercem, z myślą o tych, którzy kochają ręcznie tworzone przedmioty – podkreśla.

Do gminy Pietrowice Wielkie trafili przypadkiem, po tym jak znaleźli informację o wydarzeniu w internecie. Zainteresowali się tematem i postanowili wziąć udział. Grudniowe spotkanie było ich debiutem w Pietrowicach Wielkich, choć wcześniej brali udział w podobnych wydarzeniach w innych miejscach.

Rozmawialiśmy z panem Mateuszem przed południem, kiedy liczba odwiedzających była jeszcze umiarkowana, ale zakładano, że więcej osób przyjdzie później. Jak przyznał, był pozytywnie zaskoczony frekwencją. – Myślałem, że ludzi będzie mniej, ale przyjechaliśmy tutaj i stwierdziliśmy: fajna impreza, chcemy być częściej – mówił.

Poproszony o ocenę spotkań na podstawie doświadczeń z innych wydarzeń podkreślił, że w Pietrowicach Wielkich można znaleźć duży i różnorodny wybór produktów, a oferta nie ogranicza się do jednej tematyki. Jak zaznaczył, taka różnorodność przyciąga więcej kupujących, a jednocześnie sprawia, że wydarzenie jest przyjemne również pod względem estetycznym. (mad)

Eko-Okna S.A. – Twoja szansa na międzynarodową karierę!

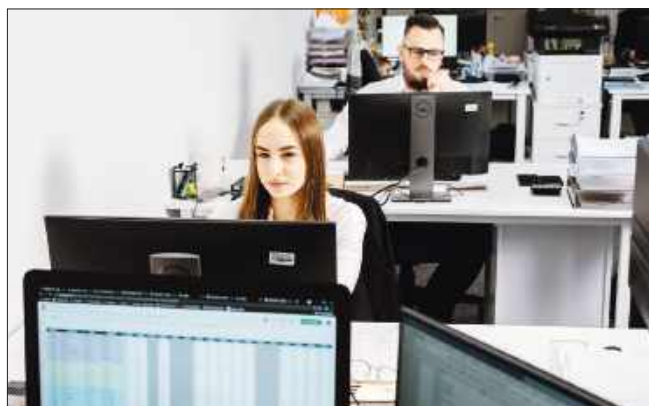
Czy marzysz o pracy, która pozwoli Ci rozwinąć skrzydła i wykorzystać znajomość języków obcych? Eko-Okna S.A., jeden z największych producentów okien w Europie i ceniony w regionie pracodawca, poszukuje osób ze znajomością języków obcych, głównie francuskiego, włoskiego, niemieckiego i niderlandzkiego.

Praca specjalisty ds. sprzedaży w Eko-Oknach to prawdziwa przygoda pełna wyzwań i możliwości. Każdy dzień przynosi nowe doświadczenia i szanse na rozwój. Czego można spodziewać się po pracy w dziale handlowym?

Fascynujący świat sprzedaży międzynarodowej

Jako specjalista ds. sprzedaży będziesz aktywnie poszukiwać potencjalnych klientów na rynkach zagranicznych, m.in. francuskim, włoskim, niemieckim i niderlandzkim. To doskonała okazja do wykorzystania swojej kreatywności i umiejętności komunikacyjnych. Kluczowym aspektem tej pracy jest też nawiązywanie i utrzymywanie długotrwałych relacji z klientami. Będziesz odpowiedzialny za budowanie zaufania i zapewnianie wsparcia na każdym etapie współpracy.

– Praca w dziale handlowym wymaga ścisłej współpracy z innymi działami, takimi jak planowanie, transport czy serwis. To doskonała okazja do poznania funkcjonowania całej firmy i zdobycia wszechstronnego doświadczenia



– tłumaczy Justyna Herok, kierownik działu rekrutacji Eko-Okien. Wykorzystasz swoją wiedzę o produktach Eko-Okien, aby przygotować spersonalizowane oferty dostosowane do potrzeb klientów. To wymaga nie tylko znajomości języka, ale także umiejętności analitycznych i kreatywnego myślenia. Będziesz też prowadzić negocjacje handlowe w języku obcym, co stanowi doskonałą okazję do szlifowania umiejętności językowych i biznesowych.

Rozwój i satysfakcja

– W Eko-Oknach stawiamy na rozwój, satysfakcję i budowanie relacji, a wszystko to w języku obcym! Nasza firma to nie tylko produkcja najwyższej jakości okien, drzwi, bram garażowych itp., ale przede wszystkim ludzie, którzy tworzą naszą międzynarodową społeczność – mówi Justyna Herok.

Jako specjalista ds. sprzedaży będziesz mieć szansę rozwijać swoje umiejętności językowe w codziennych kontaktach z klientami, uczestniczyć w szkoleniach

podnoszących kwalifikacje sprzedażowe, poznawać najnowsze trendy w branży stolarki otworowej i budować międzynarodową sieć kontaktów biznesowych. Na tym stanowisku pracuje się z zaawansowanymi narzędziami i materiałami marketingowymi.

Atrakcyjne warunki pracy

Eko-Okna to nie tylko stabilne zatrudnienie, ale również szereg atrakcyjnych benefitów. Pracownicy firmy najbardziej doceniają:

- konkurencyjne wynagrodzenie i system premiowy,
- prywatną opiekę medyczną,
- darmowy dojazd do siedziby firmy w Kornicach,
- stołówki firmowe,
- szkolenia i kursy podnoszące kwalifikacje.

– W Eko-Oknach dbamy o naszych pracowników. Oferujemy nie tylko atrakcyjne warunki zatrudnienia, ale

także możliwości rozwoju osobistego i realnego wpływu na rozwój całej firmy – dodaje kierownik działu rekrutacji.

Dołącz do nas!

Jeśli płynnie komunikujesz się w języku francuskim, włoskim, niemieckim lub niderlandzkim, masz doświadczenie w sprzedaży lub chęć rozwoju w tym kierunku i jesteś otwarty/a na nowe wyzwania, to stanowisko jest właśnie dla Ciebie! – Zapraszamy do aplikowania osoby na różnych etapach kariery. Zarówno doświadczeni handlowcy, jak i ambitni absolwenci znajdą u nas miejsce, w którym będą mogli się spełniać zawodowo – zachęca Justyna Herok.

Wyślij swoje CV na adres rekrutacja@ekookna.pl lub odwiedź stronę www.praca.ekookna.pl.

Adam Wita

Idealne miejsce do życia

W malowniczej miejscowości Kornice, niedaleko Raciborza, powstało wyjątkowe

osiedle Zielone Tarasy. To kompleks 28 nowoczesnych domów jednorodzinnych,

które harmonijnie łączą komfort życia z bliskością natury. Dwa z nich, wykończo-

ne w systemie „pod klucz”, są już gotowe do zamieszkania. Osiedle mieści się przy ul.

Św. Mateusza w Kornicach, a więcej informacji można uzyskać pod numerem tel.

880 573 871 lub na stronie www.eko-invest.pl.

Adam Wita



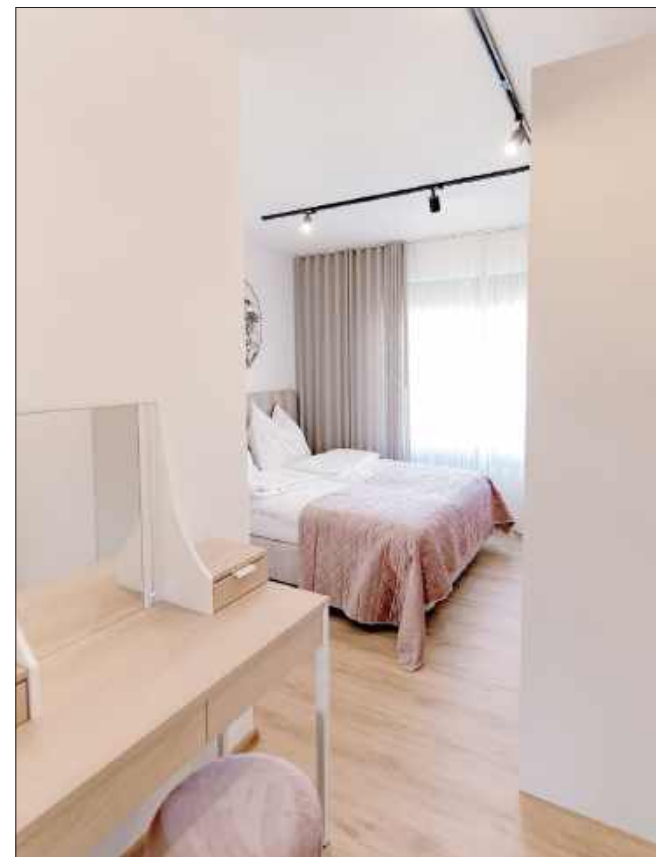
■ Osiedle Zielone Tarasy to 28 eleganckich domów w zabudowie szeregowej i bliźniaczej, położonych w spokojnej okolicy. Nowoczesna architektura i dbałość o detale sprawiają, że jest to idealne miejsce dla rodzin oraz osób poszukujących harmonii z naturą.



■ Serce domu to przestrzeń dzienna – salon połączony z jadalnią i kuchnią. Ogromne, drewniane okna HST wpuszczają mnóstwo światła dziennego i oferują piękny widok na ogród, tworząc wyjątkowe miejsce dla relaksu i rodzinnych spotkań



■ Kuchnia została wyposażona w wysokiej jakości meble oraz sprzęt AGD. Przemyślane rozwiązania sprawiają, że przygotowywanie posiłków staje się prawdziwą przyjemnością, a przestrzeń zachwyca estetyką i praktycznością.



■ Komfortowa sypialnia to miejsce stworzone do odpoczynku. Stonowane kolory wnętrza oraz minimalistyczny wystrój tworzą przytulną atmosferę, sprzyjającą relaksowi po intensywnym dniu.

„Ważna była dla niego prawda”. Wręczono medale prałata Pieczki. Laureatami: Tańska, Hajduk, Gonschior, Horak i Muzeum

– Całoroczne poszukiwanie, wskazywanie wyróżnionych dało dzisiejsze rozdanie. Nasza uroczystość jest ewenementem, bo patronuje jej człowiek pozostający w pamięci parafian. To był ksiądz o niezwykłych walorach. Zapisał się pięknie na kartach naszego życia. Ksiądz Stefan był człowiekiem wiary, nadziei i pojednania. Jakże dzisiaj by się przydał taki mistrz – mówił na otwarcie gali w RCK dr Adam Szczówka z Kapituły Medalu „UNITAS IN VERITATE” (JEDNOŚĆ W PRAWDZIE).

Adam Szczówka mówił, że ma na myśli mistrza z taką zdolnością, osobowością, by z postaci prałata przejął choć umiejętność pojednania. – Bo żyjemy w dwóch plemionach zwalczających się. Choć taka jest demokracja i motorem rozwoju jest, że ludzie muszą dyskutować, spierać. Muszą jednak widzieć przed sobą rozwój. I to potrafił Stefan Pieczka, prosty, ale nieprzeciętny człowiek. Wciąż odkrywamy, że był natchnieniem dla wielu ludzi – podkreślił członek Kapituły.

Głosowanie nad kandydaturami jest zawsze tajne

Gościem honorowym wydarzenia był prezydent Raciborza Jacek Wojciechowicz. Pogratulował laureatom wyróżnienia, a Kapitułę trafnego, świetnego wyboru. – To ogromne wyróżnienie. Ten medal nie jest przyznawany bez osiągnięć. Dziękuję wszystkim za to, co robią dla miasta – mówił Jacek Wojciechowicz.

Dodał, że miał zaszczyt znać księdza Pieczkę. – Był człowiekiem zupełnie wyjątkowym. Ważna była dla niego prawda, w nauczaniu, w pracy duszpasterskiej, w życiu. Dziś to jest



■ Każdy z laureatów otrzymał laudację odczytaną ze sceny



■ Uroczystość odbyła się w sali widowiskowej RCK



■ Dr Adam Szczówka przewodniczy Kapitułę przyznającej medale prałata



■ Prezydent Raciborza Jacek Wojciechowicz znał prałata Pieczkę, mówił, że zależało mu najbardziej na prawdzie

dobro deficytowe – oświadczył prezydent.

Wskazał, jak ważne jest przypominanie postaci księdza prałata, w kontekście prawdy, o którą zawsze walczył. – Ta prawda nie wszystkim się podobała, ale nie przysparzała mu wrogów, a zwolenników i przyjaciół. Życzę by ta prawda była dla nas równie ważna i towarzyszyła nam w życiu tak jak jemu – podsumował J. Wojciechowicz.

Wspomnienie z kazania zostało na długie lata

Agata Tańska mówiła, że to medal dla całej społeczności ośrodka dla niesłyszących. – To nasza piękna praca na rzecz dzieci z niepełnosprawnością słuchu została doceniona – podkreśliła. Dziękowała siostrze Marii, księdzu Janowi i wspianym rodzicom.

Adam Hajduk stwierdził, że nie czuje, by zasłużył na cenne wyróżnienie. – Nie miałem szczęścia zamienić z księdzem choćby dwóch słów. Teraz czytam książkę Ryszarda Frączka. Mam wspomnienia księdza. Pierwsze z lat 70. To była jedna z niedziel i jego kazanie w kościele farnym, do dziś to pamiętam. Drugie wspomnienie z lat 80. Okolice klasztoru Anuncjata, on spieszył do klasztoru i zasłaniał twarz ręką, był już chory. To był wielki człowiek – stwierdził były prezydent i starosta.

Romuald Turakiewicz zaznaczył, że jest to medal dla instytucji o niemal 100-letniej historii. – To medal dla wszystkich pracujących tam muzealników, bo każdy z nich dołożył coś od siebie, by instytucja się wyróżniała. Dziś z wielkim honorem jej przewodzę Muzeum ze wspianym zespołem ludzi – powiedział ze sceny dyrektor raciborskiego Muzeum.

(ma.w)

Muzeum w Raciborzu

Zajmuje wyjątkowe miejsce na kulturalnej mapie Śląska. Powstało w 1927 roku i jest jedną z najstarszych instytucji tego typu w regionie. W kompleksie obiektów architektonicznych raciborskiego Muzeum najcenniejszym jest dawny kościół pod wezwaniem Ducha Świętego konsekrowany w 1334 roku przez wrocławskiego biskupa Nankera. Etapowo rozbudowywana świątynia należała do raciborskiego klasztoru Dominikanek, którym kierowała przeorysza Eufemia – córka księcia Przemysława. Obecnie obiekt ten, po wielokrotnych adaptacjach, traktowany jest przez pracowników Muzeum z niezwykłym pietyzmem. Jako beneficjenci gotyckiego zabytku sprawiają, że jest on pod każdym względem nienagannie zadbane. Odgrywa główną rolę w ekspozycji i prezentowaniu dziedzictwa kulturowego Raciborza, Śląska, i innych regionów kraju oraz zagranicy. W toku swojej działalności Muzeum zgromadziło po-

nad 21 tysięcy obiektów i zespołów zabytków. Znaczącą część zbiorów, z chwilą utworzenia raciborskiego Muzeum, otrzymano z ówczesnego, sąsiadującego Królewskiego Gimnazjum Ewangelickiego, Pośród bogactwa zbiorów powszechne zainteresowanie wśród zwiedzających wywołuje stała ekspozycja z mumifikowanej młodej kobiety. Raciborska mumia pochodzi ze starożytnego Egiptu sprzed 2800 lat. Zasoby cennych zabytków są permanentnie i profesjonalnie pozyskiwane przez pracowników Muzeum. Prowadzą oni intensywną działalność naukowo-badawczą w terenie. Archeolodzy wykonują liczne badania wykopaliskowe w Raciborzu i powiecie raciborskim, Etnografowie zbierają tradycyjne stroje ludowe noszone w okolicach Raciborza. Z zebranych dokumentów szczególną wartość stanowi unikalna kolekcja kartograficzna. Z kolei dzięki regularnemu pozyskiwaniu dzieł współczesnych artystów stworzono

galerię malarstwa śląskiego. Muzeum w Raciborzu jest także animatorem sesji naukowych i popularnonaukowych. Cennym obszarem działalności Muzeum jest edukacja i popularyzacja wiedzy. Pracownicy prowadzą lekcje i warsztaty muzealne z zakresu archeologii, historii, sztuki oraz etnografii. Od kilku lat organizowane są festiwale muzealne. Atrakcje tegorocznego festiwalu, obejmującego 10 zaprzyjaźnionych muzeów, przyciągnęły na ulicę Długą tłumy ludzi – od małych dzieci po seniorów. Zasygnalizowane, w ogromnym skrócie, działania Muzeum i jego pracowników były wielokrotnie wyróżniane i nagradzane na szczeblu wojewódzkim i krajowym. Wspomniane osiągnięcia raciborskiego Muzeum nie byłyby możliwe bez holistycznej, harmonijnej współpracy i korzystnego klimatu wśród załogi.

Sylwetki laureatów medalu



Adam Hajduk

Urodził się 13 Listopada 1955 roku w Głubczycach. Żona Irena, synowie Tomasz i Bartosz. W 1975 roku ukończył Technikum Budowlane w Raciborzu, a następnie Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Opolu, oraz Politechnikę Śląską w Gliwicach, gdzie uzyskał tytuł inżyniera budownictwa. Pierwszą pracę podjął w Gliwicach jako nauczyciel matematyki. W latach 1983 – 1991 pracował w Raciborskim Przedsiębiorstwie Budowlanym jako główny specjalista, mistrz i kierownik budowy, kierownik działów: rozwoju, produkcji, a w końcu Dyrektor przedsiębiorstwa. W latach 1991 – 1994 był Przewodniczącym Rady Nadzorczej DOMBOD S.A. Od 1994 roku Wiceprezydent, a następnie od 2001 Prezydent Miasta. W latach 2002 – 2006 – Wicestarosta powiatu raciborskiego. Przez kolejne osiem lat starosta raciborski. W latach 2014 – 2019 – Kierownik Biura Wdrażania Projektu – budowa zbiornika przeciwpowodziowego Racibórz Dolny. Przyczynił się znacznie do budowy tej tak ważnej dzisiaj inwestycji. Ostatnie dwa lata pracy zawodowej pełnił funkcję Inspektora ds. Inwestycji w Gminie Rudnik. Od 2002 roku emeryt. Społecznik. Członek zarządu w Towarzystwie Miłośników Ziemi Raciborskiej. Był współorganizatorem budowy pomników biskupa Józefa Gawliny i Jana Pawła II. Człowiek niezwykle skromny i życzliwy. Wiarę, rodzinę, uczciwość, prawość i rzetelność w spełnianiu obowiązków stawia na pierwszy plan. Kapituła Medalu im. księdza Prałata Stefana Pieczki dostrzegła w Panu Adamie jego wielki wkład w rozwój ziemi raciborskiej oraz budowanie dialogu zaufania i szacunku między ludźmi.



Agata Tańska

Surdopedagog, oligofrenopedagog z bogatym doświadczeniem terapeutycznym. Wieloletni Dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Nieśłyszących i Słabosłyszących w Raciborzu.

Autorka licznych publikacji z zakresu edukacji, terapii i wspomagania rozwoju osób z niepełnosprawnością słuchu. Współpracuje z uczelniami wyższymi, na których dzieli się swoją wiedzą i doświadczeniem z młodymi ludźmi i zaraża ich pasją do pracy z osobami potrzebującymi wsparcia. Kilukrotnie otrzymała Nagrodę Marszałka Województwa Śląskiego za wkład w rozwój placówki dla osób niesłyszących. Od lat wspiera środowisko osób z wadą słuchu w myśli wizji ośrodka: „Nie ma kaleki, jest człowiek”.

Agata Tańska urodziła się w małym miasteczku Komańcza. Studia wyższe magisterskie w zakresie Pedagogiki Specjalnej ukończyła w 1996 roku na Wyższej Szkole Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, obecnie to Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej. Swoją pracę zawodową związała z Ośrodkiem dla Nieśłyszących i Słabosłyszących w Raciborzu, w którym pracuje od 1992 roku pełniąc różne role: wychowawcy, nauczyciela kierownika grup wychowawczych a obecnie dyrektora. Racibórz, Ośrodek i środowisko osób z niepełnosprawnościami słuchowymi to jej pasja i cel rozwoju. Przyznając medal imienia Księdza Prałata Stefana Pieczki, kapituła pragnie dostrzec olbrzymie serce zawsze otwarte dla osób potrzebujących oraz szacunek i zrozumienie dla osób niepełnosprawnych a także zaangażowanie w proces ich edukowania i socjalizowania. Pani Agata Tańska w sposób szczególny angażuje się nie tylko w życie ośrodka, ale również wspiera nauczycieli i absolwentów.



Renate i Josef Gonschior

Renate Gonschior z domu Jendrosch urodziła się w Raciborzu 17 września 1940 roku. Jest córką Ernsta i Marie. Ojciec podczas wojny trafił na front wschodni. Kiedy zbliżał się front matka z trójką dzieci uciekła przed Rosjanami do Czech. Po wojnie zamieszkali u dziadka w Krzanowicach. W 1946 roku z obozu spod Kurska powrócił ojciec. Renate po pięciu latach z rodziną wróciła do Raciborza. Tu w 1958 roku uzyskała maturę w Technikum Ekonomicznym. Zaraz po szkole rozpoczęła pracę jako księgowa w Rafako, gdzie przepracowała 40 lat do emerytury. W międzyczasie w 1970 ukończyła studia zaoczne na Wyższej Szkole Ekonomicznej w Ka-

towicach.

Historia Jozefa Gonschiora była również dramatyczna. Urodził się w Raciborzu 27 grudnia 1937 roku. W 1945 roku zanim nadszedł front uciekał z rodziną do Bawarii. Tęsknił do stron rodzinnych i wrócił z powrotem na powojenny Śląsk przyjmując polskie obywatelstwo. Nie znał polskiego. Był wytrwały. Ukończył I LO, a następnie w 1960 roku Wydział Chemiczny Politechniki Śląskiej. Renate poznała Josefa szukając kogoś kto pomoże jej w nauce języka niemieckiego. Przez koleżankę zapoznała Josefa. I tak korepetycje doprowadziły młodych do ślubu, który zawarli 13 lipca 1965 w NSPJ. Po ślubie zamieszkali w domu Josefa w Ocicach. Josef Gonschior w 1982 r. obronił doktorat na Politechnice Wrocławskiej. Przez ponad 30 lat pracował w Zakładach Elektrod Węglowych. Jest autorem kilkudziesięciu specjalistycznych prac naukowych i 10-ciu patentów. Kierował zakładowym kołem SITPChem. Nagrodzony Złotym Krzyżem, oraz wieloma nagrodami branżowymi i zakładowymi. Zostawił karierę naukową na rzecz zaangażowania w ożywienie niemieckiej kultury w powiecie raciborskim. Wraz z żoną Renate od 1991 roku pracują w Towarzystwie Społeczno-Kulturalnego Niemców woj. Śląskiego (DKF), gdzie Josef m. innymi zajmował stanowisko dyrektora. Renate przygotowała nabożeństwa, czytania i pieśni. Josef był współinicjatorem odbudowy pomnika Josepha von Eichendorffa, uruchomienia Sekcji języka Niemieckiego w Nauczycielskim Kolegium Języków Obcych. Doprowadził także do popularyzacji nauki języka niemieckiego w wielu raciborskich szkołach. Pomógł w zdobyciu funduszy z Konsulatu Niemieckiego, Fundacji Polsko-Niemieckiej na budowę na terenie I LO rotundy, korytarza łączącego budynki szkoły. Założył też niemieckojęzyczną radiostację w Raciborzu. Państwo Gonschior razem działają na rzecz zachowania kultury i języka niemieckiego. Mają ogromny wpływ na kształtowanie się dobrych relacji polsko-niemieckich na ziemi raciborskiej. Ogromnie szanowani. Pasją Renate jest ogrodnictwo i tu spełnia wolny czas. Josef pisze do „Zeszytów Eichendorffa”. Małżonkowie zdecydowanie opowiadają się za wartościami chrześcijańskimi w życiu codziennym. Są wzorem i przykładem.

Ksiądz Tomasz Horak

Urodził się w Wigilię Świąt Bożego Narodzenia 1944 roku we Lwowie w rodzinie Romana i Wandy z domu Czerwińskiej. Ochrzczony został przez młodego wikarego Ignacego Tokarczuka, późniejszego biskupa przemyskiego,

a kilka miesięcy później matka wyruszyła z dzieckiem i Jego starszym bratem w wojenną tułaczkę, aby wreszcie osiąść w powiecie w Kłodnicy. W parafii w Kłodnicy przyjął Komunię Św. i bierzmowanie. Po zdaniu matury w kozielskim liceum wstąpił do seminarium w Nysie. Rodzice z tego powodu mieli problemy z komunistyczną władzą ojciec stracił posadę dyrektora szkoły, a matkę zwolniono z pracy. Po święceniach kapłańskich, które przyjął z rąk biskupa Jopa w Opolu, trafił na pierwszą parafię do Kietrza, gdzie proboszczem wówczas był Ksiądz Stefan Pieczka. Ta dobra szkoła duszpastersstwa owocowała w kolejnych parafiach, gdzie posługiwał jako wikary: w parafii Wniebowzięcia NMP w Bytomiu i w parafii św. Jakuba i św. Agnieszki w Nysie. W tym też czasie stał się bliskim, aktywnym w diecezji opolskiej, współpracownikiem ks. Franciszka Blachnickiego – twórcy Ruchu Światło-Życie i Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. Kiedy został proboszczem w Kepnicy organizował comiesięczne oazy modlitwy i spotkania diakonii diecezjalnej na które zjeżdżały się setki młodzieży co nie obyło się bez uwagi „czujnych panów” ze służb specjalnych. Po czterech latach pracy został przeniesiony do parafii św. Jana Chrzyciela i św. Mikołaja w Nysie, a na kolejne 8 lat do parafii w Śmiczu. Od 1992 roku był proboszczem w Parafii Chrystusa Króla w Nowym Świętowie. W każdym z miejsc, gdzie pracował najwięcej czasu i energii poświęcał dzieciom i młodzieży oraz ich rodzicom. Od 1987 roku pisał w Gościu Niedzielnym artykuły, a przez ostatnie 10 lat felietony na portalu Wiara. Głosił słowo Boże po polsku, czesku i niemiecku. Znał łacinę i hebrajski, był doktorem nauk biblijnych. Pisał wiersze, tłumaczył obcych autorów np. Eichendorffa. Przyczynił się do wznowienia wydania książki Jego stryjenki Fulli Horak, którą opatrzył swoim trafnym wstępem. Był też recenzentem filmu „Czyścić” w reżyserii Michała Kondrata, który jest zrealizowany na podstawie, między innymi, wizji Fulli Horak. Ksiądz Tomasz Horak tematy do swoich kazań i felietonów czerpał z życia; zabierał głos w sprawach wydawałoby się błahych, ale też ważnych, społecznych, politycznych – zawsze z niezwykłym taktem, trafnie oceniał, wyciągał wnioski, zadawał pytania, mobilizował słuchacza bądź czytelnika do myślenia. Jego pogrzeb był niezwykle uroczystością przepełnioną wdzięcznością i nadzieją wychowanków i przyjaciół, duchownych i świeckich, z oklaskami przy wynoszeniu trumny z Jego ciałem z kościoła Chrystusa Króla w Nowym Świętowie, gdzie spoczął „między swymi”.

Ruch na drodze Nędza – Kuźnia Raciborska zagraża rowerzystom. Mieszkańcy chcą bezpiecznej ścieżki

Anna Cieślik z Nędzy oraz Maria Wyszo-mierska z Kuźni Raciborskiej zabiegają o budowę ścieżki rowerowej wzdłuż drogi wojewódzkiej nr 922, przypominając o tym projekcie, by nie został on zapomniany. Celem inwestycji jest stworzenie bezpiecznego połączenia między gminami, które umożliwi mieszkańcom komfortowe i bezpieczne poruszanie się rowerami.

– Ruch na tej drodze jest ogromny – mówi Anna Cieślik, wiceprzewodnicząca Rady Gminy Nędza. Wspólnie z Marią Wyszo-mierską, radną z Kuźni Raciborskiej oraz przewodniczącą Zarządu Osiedla Stara Kuźnia, zabiegają o budowę ścieżki rowerowej wzdłuż drogi wojewódzkiej nr 922. Ścieżka ma zapewnić bezpieczne połączenie między gminami, ponieważ obecnie mieszkańcy poruszający się tą trasą na rowerach są narażeni na ryzyko ze względu na ruch samochodowy.

ZDW sugeruje ścieżkę w lesie

Cieślik podkreśla, że mieszkańcy oczekują komfortowego, szybkiego i bezpiecznego połączenia między gminami.

Planowana trasa rowerowa o długości około 5 kilometrów, biegnąca wzdłuż drogi, miałaby być najdogodniejszym rozwiązaniem. Choć w regionie istnieją ścieżki turystyczne, nowa inwestycja stworzyłaby bezpośrednie, praktyczne połączenie, odpowiadające na codzienne potrzeby lokalnej społeczności.

Zresztą wybudowanie nowej ścieżki rowerowej, ale w innym miejscu, było sugestią Zarządu Dróg Wojewódzkich w Katowicach, kiedy kilka miesięcy temu zwróciliśmy się o komentarz w tej sprawie. Rzecznik ZDW, Ryszard Pacer, wskazał, że teren między Kuźnią Raciborską a Nędzą jest w dużej mierze zalesiony, dlatego według ZDW sensowniejszym rozwiązaniem byłoby poprowadzenie ścieżki przez las. – Byłoby to o wiele bardziej bezpieczne i ekologiczne. Rozwiązanie takie wydaje się tym bardziej słuszne, że pas drogowy nie jest odpowiednio szeroki – akcentował. Dodał także, że wybudowanie drogi rowerowej wzdłuż drogi wojewódzkiej wiązałoby się z koniecznością wywłaszczenia części prywatnych posesji w Nędzy i Kuźni Raciborskiej oraz pozyskania terenów Lasów Państwowych, co wymagałoby wycięcia dużej liczby drzew.

Rade widzą ją przy drodze

Radne jednak temat widzą inaczej. Cieślik pod-



■ Na zdjęciu Maria Wyszo-mierska i Anna Cieślik – radne z sąsiadujących gmin: Kuźni Raciborskiej i Nędzy

kreśla, że nie brakuje młodzieży, która uczęszcza do Kuźni Raciborskiej na zajęcia pozaszkolne. Jak relacjonuje, młodzi ludzie jasno mówią, że zależy im na szybkim i bezpiecznym przemieszczaniu się z punktu A do B. Wspomina także o osobach starszych, które podróżują z Nędzy do Kuźni, aby dotrzeć do jedynego w tej okolicy sklepu Biedronka. Radne argumentują, że zależy im na jak najkrótszym połączeniu ścieżką obu gmin, ponownie zwracając uwagę na kwestię bezpieczeństwa.

Radna Wyszo-mierska podkreśla również, że nie jest zwolenniczką pomysłu budowy ścieżki w lesie, ponieważ tam brakuje oświetlenia, a częściowo występuje ono przy drodze wojewódzkiej. Według niej ścieżka w lesie wiązałaby się z jeszcze większą wycinką drzew i ingerencją w środowisko naturalne, czego

zdecydowanie chcą uniknąć. – Oczywiście, budowa ścieżki nie obędzie się bez wycinki drzew, ale warto zwrócić uwagę, że my jako Zarząd Osiedla Stara Kuźnia od wielu lat wnioskujemy o pielęgnację drzew. Zdarzały się przypadki, gdy konary się odrywały, a jedno z aut zostało uszkodzone na drodze. Myślę, że docelowo te drzewa i tak będą musiały zostać usunięte ze względów bezpieczeństwa – mówi.

Dwie równoległe realizacje

Wyszo-mierska wielokrotnie poruszała kwestię budowy ścieżki rowerowej, m.in. podczas sesji Rady Miejskiej w Kuźni Raciborskiej. Jak podkreśla, zależy jej na tym, aby temat ten nie został zapomniany i aby inwestycja została zrealizowana jak najszybciej, a nie w odległej przyszłości. Zwraca jednak uwagę, że choć stawiają tę

sprawę, nie chcą, by opóźniła to rozpoczęcie przebudowy drogi wojewódzkiej nr 922, na który wojewoda wyraził zgodę, wydając dokument ZRID w drugiej połowie maja. Droga ma być całkowicie rozebrana i wybudowana od nowa zgodnie z nowoczesnymi standardami. – Jeśli budowa ścieżki rowerowej miałaby opóźnić przebudowę drogi, to zdecydowanie nie idziemy w tę stronę. Będziemy lobbować, aby był to nowy, odrębny projekt – mówi Wyszo-mierska.

Anna Cieślik zauważa, że niezależny projekt ścieżki rowerowej pozwoli na realizację obecnego projektu drogi w zaplanowanym harmonogramie. Ścieżka może powstać równolegle, dzięki dwóm odrębnym pozwoleniom na budowę i zakresom robót budowlanych. – Zależy nam na tym, aby nie blokować inwestycji, na którą już poniesiono znaczne nakłady finansowe w związku z wykonaniem dokumentacji projektowej. Z naszej strony wciąż walczymy o to, by ta ścieżka powstała – puentuje.

Powracający temat

To nie pierwszy raz, gdy podejmujemy ten temat na naszych łamach. Zaczęło się od interpelacji radnych, które zaproponowały pomysł budowy ścieżki rowerowej władzom obu gmin. – Społeczność lokalna oczekuje, że osoby decyzyjne podejmą dzia-

łania mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa rowerzystom na tej trasie – zaapelowały Wyszo-mierska i Cieślik do wójta Nędzy, Leszka Pietrasza, oraz burmistrza Kuźni Raciborskiej, Wojciecha Gdesza. Wówczas obaj władarze zapewnili, że temat jest w trakcie rozpoznania. Nawiązywali m.in. do rozmów z Nadleśnictwem Rudy Raciborskie, ponieważ tereny, na których miałaby powstać ścieżka, znajdują się pod zarządem leśników.

W tym temacie rozmawialiśmy również z władzami. Burmistrz Kuźni Raciborskiej, Wojciech Gdesz, przyznał wprost, że pomysł budowy ścieżki rowerowej mu się podoba. Zaznaczył, że należy żałować, iż ścieżka nie powstała równocześnie z budową drogi. – Istnieje jednak pozytywne nastawienie zarówno burmistrza Kuźni, wójta Nędzy, jak i Lasów Państwowych. Ufam, że także władze województwa będą przychylne – mówił nam kilka miesięcy temu. Z kolei wójt Nędzy, Leszek Pietrasz, podkreślał, że ścieżka rowerowa jest konieczna, ponieważ obecnie jest tam niebezpiecznie z powodu dużego ruchu samochodowego. W rozmowie z nami Tomasz Pacia, nadleśniczy Nadleśnictwa Rudy Raciborskie, również wyraził pozytywne zdanie na ten temat, zapewniając, że nadleśnictwo wesprze ten projekt.

(mad)

Rudnik: Podatki od nieruchomości nie wzrosną w 2025 roku

Utrzymano stawki podatków od nieruchomości w gminie Rudnik w 2025 roku. Decyzja zapadła na ostatniej sesji.

Rada gminy, w drodze uchwały, ustala wysokość stawek podatku od nieruchomości, które nie mogą przekroczyć maksymalnych

limitów określonych przez ministra finansów. Stosowne obwieszczenie pojawiło się 25 lipca, a średni wzrost stawek wyniósł około 2,7 procent.

Górne granice podatków od nieruchomości dla gruntów i budynków podlegają corocznej wa-

loryzacji na podstawie wskaźnika cen publikowanego przez prezesa GUS. W lipcu ogłoszono, że wskaźnik cen towarów i usług konsumpcyjnych w pierwszym półroczu 2024 roku w porównaniu z analogicznym okresem 2023 roku wyniósł 102,7, co oznacza

wzrost cen o 2,7 procent. W uchwale radnych z Rudnika podkreślono, że stawki na 2025 rok dostosowano do średnich poziomów obowiązujących w sąsiednich gminach powiatu raciborskiego.

Jakie to stawki? Od gruntów: związanych z pro-

wadzeniem działalności gospodarczej: 1,22 zł za 1 mkw., pod wodami powierzchniowymi: 6,66 zł za 1 ha, pozostałe: 0,62 zł za 1 mkw. Od budynków: mieszkalnych: 1,07 zł za 1 mkw., związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej: 30,50 zł za 1 mkw.,

związanych z obrotem materiałów siewnych: 15,50 zł za 1 mkw., związanych z udzielaniem świadczeń zdrowotnych: 6,79 zł za 1 mkw., pozostałe budynku lub ich części i garaże: 9,89 zł za 1 mkw.

(mad)

Kuźnia Raciborska planuje podwyżkę opłat za śmieci.

Czteroosobowa rodzina może zapłacić o prawie 400 zł więcej

Wygląda na to, że mieszkańcy Kuźni Raciborskiej mogą odczuć nadchodzącą podwyżkę opłat za wywóz śmieci. Sugeruje to konsultowany projekt uchwały, który zakłada wyraźny wzrost kosztów, co może oznaczać większe obciążenie dla domowych budżetów mieszkańców gminy.

0 8 złotych więcej

Obecnie mieszkańcy Kuźni Raciborskiej płacą 26 zł miesięcznie za wywóz śmieci, jednak w konsultowanym projekcie uchwały proponuje się podniesienie tej stawki do 34 zł, co oznacza wzrost o 8 zł na osobę. Dla czteroosobowej rodzi-

ny oznaczałoby to zwiększenie miesięcznej opłaty z 104 zł do 136 zł, czyli o 32 zł więcej. W skali roku taka rodzina zapłaci dodatkowo 384 zł.

Jak w poprzednich latach, mieszkający, którzy kompostują odpady, mogą skorzystać z ulgi w wysokości 1 zł na osobę. Natomiast dla właścicieli nieruchomości, którzy nie wypełniają obowiązku segregowania odpadów, stawka wzrasta – w projekcie przewiduje się podwyżkę z 78 zł do 102 zł miesięcznie.

Podwyższenie opłaty za wywóz śmieci uzasadniono koniecznością wprowadzenia zmian w systemie

gospodarowania odpadami komunalnymi. Jak wskazano w uzasadnieniu projektu, zmiany te są spowodowane rosnącymi kosztami odbioru i zagospodarowania odpadów.

Jeśli uchwała zostanie przyjęta podczas grudniowej sesji, nowe stawki będą obowiązywały od początku przyszłego roku. Konsultacje projektu uchwały trwają do piątku, 13 grudnia. Burmistrz Wojciech Gdesz ogłosił, że konsultacje prowadzone są w formie pisemnych opinii, które zainteresowani mogą składać w Referacie Ochrony Środowiska i Rolnictwa Urzędu Miejskiego w Kuźni Raciborskiej.

750 tys. złotych z budżetu

To jednak nie jest jedyna uchwała dotycząca sprawy odpadów. Druga z nich znajduje się już w porządku obrad na najbliższej sesji, zaplanowanej na 19 grudnia. Dotyczy ona problemu związanego z dziurą finansową, ponieważ jak niedawno ujawniono, obecna stawka za wywóz śmieci jest niedoszacowana. W efekcie samorząd zaplanował dołożenie aż 750 tys. złotych do budżetu. To spora kwota, szczególnie biorąc pod uwagę, że te środki mogłyby zostać przeznaczone na inne zadania, gdyby nie doszło do błędnego oszacowania

obecnej stawki.

W uzasadnieniu uchwały wskazano, że „z uwagi na niską stawkę z tytułu opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi, dochody uzyskane z tego tytułu nie są wystarczające na pokrycie kosztów funkcjonowania systemu gospodarowania odpadami komunalnymi”.

To już drugie podejście do tej uchwały, ponieważ podczas poprzedniej sesji została wycofana. Jak dowiedziały się Nowiny, komisja budżetu wydała wówczas negatywną opinię, argumentując, że przed podjęciem decyzji należy dokładnie oszacować wielkość dziury

budżetowej. Miało to zapobiec sytuacji, w której po uchwaleniu kwoty konieczne byłoby dodatkowe dofinansowanie. Ostatecznie w nowym projekcie zachowano tę samą kwotę, co w poprzedniej uchwale.

Urząd nie odpowiada na zapytania prasowe

O problemach z niedoszacowaną stawką pisaliśmy na naszych łamach już kilkakrotnie. 28 października skierowaliśmy szereg pytań do Urzędu Miejskiego w Kuźni Raciborskiej w tej sprawie, jednak do tej pory urząd nie odpowiedział na zapytanie prasowe. **(mad)**

(mad)

YCZENIA

Złota Era *Wiedeńskiej Operetki*

KONCERT NOWOROCZNY

Elżbieta
Cabała

Rafał
Żurkowski

Bartosz
Żurkowski

Joanna
Wąsiak

Donna Corda
Quartet

18 STYCZNIA 2025

GODZ. 17:30, SALA WIDOWISKOWA

CENTRUM KULTURY I SPORTU W KIETRZU

tkalnia

BILETY DO NABYCIA W CENIE 70_{zł} W KASIE CKIS ORAZ NA **kup bilecik**

MOŻLIWY DOJAZD AUTOKAREM PO UPRZEDNIM KONTAKCIE TELEFONICZNYM

77 485 44 04

IMPREZY@TKALNIAKIETRZ.PL

TKALNIAKIETRZ.PL

Wielka Gala Sylwestrowa
ZŁOTE PRZEBÓJE POLSKIEJ PIOSENKI

31 GRUDNIA 2024 / GODZ. 22.00
Sala widowiskowa RCK ROK / ul. Chopina 21

Zespół muzyczny
i wokaliści
Mariusz Górecki i goście

Zespół taneczny
Artystyczny Górecki

Marcin Winiński
prowadzący

Mania Winińska
dramatopis

Grzegorz Micza
scenariusz, publicysta

Wacław Czarnicki
reżyseria widowiska

Bilety w cenie 160 zł (do 30 XI), 180 zł (I XII - 30 XII), 200 zł (31 XII) do nabycia w kasach RCK oraz na biletyrna.pl
Honoriowane raciborskie karty: „Senior 66+”, „Rodzina+”

 **Racibórz** | Raciborskie Centrum Kultury

Jeśli uczeń jest cyfrowym tubylcem, to kim jest jego nauczyciel?

W ANS Racibórz rozmawiali o tym pedagodzy

– Młody człowiek potrzebuje dziś przewodnika. Świat jest pełen fake newsów i postprawd – mówili w poniedziałek 9 grudnia uczestnicy 18. Seminarium Pedagogicznego w raciborskiej uczelni. Przybyło nań 30. prelegentów. Swoją delegację wysłał uniwersytet ostrawski.

Żądny szybkiej reakcji, łaknący obrazków

„Współczesny uczeń, nauczyciel – w obszarze wyzwań i sprzeczności edukacyjnych” – taki był temat 18. seminarium.

Jak zaznaczył na jego wstępie rektor Akademii Nauk Stosowanych dr Paweł Strózik, tegoroczne spotkanie było kontynuacją wątków podjętych przed rokiem. Na 17. seminarium omawiano różnice między generacjami obecnymi w procesie nauczania. – Obecny temat jest dość skomplikowany. Chodzi nam o definicję współczesnego ucznia, która odbiega od tej dotąd stosowanej – zauważył rektor ANS.

Wskazał na wpływ cyfryzacji, przyspieszenia tempa życia, które jego zdaniem sprawiają, że uczniowie

dziś to cyfrowi tubylcy. – Są przyzwyczajeni do nowoczesnych technologii, oczekują błyskawicznych reakcji, żyją w świecie obrazkowym – kontynuował P. Strózik.

Nowoczesne technologie nie wykluczają tradycyjnego nauczania

Dodał, że to wszystko ma wpływ na emocje młodych ludzi. – Oni potrzebują równowagi między światem analogowym i cyfrowym. Dlatego nauczyciel powinien być na nowo zdefiniowany, wiedzieć jak reagować na te zjawiska. Nowoczesne technologie nie wykluczają tradycyjnego nauczania, ono wciąż jest w mocy, jest skuteczne – przekonywał na otwarcie seminarium rektor raciborskiej uczelni. Według niego współczesny nauczyciel musi dostrzec nowe sposoby zachowania się ucznia, dostosować się do jego potrzeb szybkiego komunikowania się. – Młody człowiek jest przyzwyczajony do interaktywnych działań. Cechuje go duża swoboda w pozyskiwaniu treści, ale tu pojawia się niebezpieczeństwo zalewu fake newsów – przekonywał Paweł Strózik.

Lider wyposażony w busolę wartości

Organizatorka seminarium dr Ludmiła Nowacka



■ Inicjatorką wydarzenia była dr Ludmiła Nowacka z ANS



■ Wśród uczestników seminarium byli słuchacze Śląskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku



■ Profesor uczelni Edward Nycz był pierwszym z prelegentów na raciborskim seminarium

zwróciła uwagę, że młodzi potrzebują lidera, przewodnika. – Musi pojawić się mentor z busolą wartości, by przeprowadzić ucznia przez chaos sprzecznych wartości – stwierdziła Nowacka. W swoim wystąpieniu dr skupiła się na twórczości i językowej aktywności studentów, podkreślając ich ogromny potencjał: „Młodzi ludzie, których kształcimy, to przyszłość edukacji. Są kreatywni, pełni pasji, a ich prace pokazują, że potrafią łączyć praktyczne umiejętności z twórczym podejściem. Ich aktywność językowa to dowód na to, że rozumieją znaczenie komunikacji w życiu zawodowym i społecznym”.

Wyzwania Polaków są takie jak w Czechach

L. Nowacka cieszyła się, że seminarium kontynuuje intensywną współpracę ANS z uczelnią w Ostrawie, dzięki której środowiska naukowe mogą wymienić się warsztatem pracy i wiedzą. Edukacja w Republice Czeskiej mierzy się z podobnymi wyzwaniami co w Polsce: „W Czechach, podobnie jak u nas, problemem jest starzejąca się kadra nauczycielska. Młodzi ludzie rzadziej wybierają zawód nauczyciela, a ci, którzy decydują się na tę ścieżkę, muszą mierzyć się z ciągłą potrzebą doskonal-

enia swoich umiejętności, w tym adaptacji do nowych technologii i cyfryzacji”. Wystąpienie PhDr. Karin Fodorovej, która zaprezentowała wyzwania czeskiego systemu edukacji przedszkolnej, zostało bardzo dobrze przyjęte przez uczestników.

Arka Bożek: wciąż znany czy już nieznany?

Podczas dwóch sesji plenarnych zaprezentowano ponad 30 wystąpień, które moderował dr hab. Edward Nycz, prof. uczelni, obejmujących różnorodne perspektywy na współczesne wyzwania edukacji.

Istotną częścią seminarium były prezentacje kół naukowych Akademii Nauk Stosowanych w Raciborzu. Studenci, pod opieką dr Nowackiej, zaprezentowali m.in. badania nad postrzeganiem postaci Arki Bożka oraz projekty wspierające adaptację dzieci do szkoły.

Seminarium zakończyło się dyskusją i podsumowaniem. Dr Nowacka przypomniała, że edukacja to obszar nieustannej zmiany: „Jedyną stałą w edukacji jest zmiana. Dlatego musimy być elastyczni, otwarci na nowe idee i wspierać zarówno uczniów, jak i nauczycieli w ich rozwoju”.

(ma.w, red)

Inwestycje w zieloną energię. Krzanowice i Rudnik zapowiadają modernizację 13 obiektów

„Odnawialne źródła energii w budynkach użyteczności publicznej na terenie Gminy Krzanowice i Gminy Rudnik” – porozumienie pod takim tytułem podpisali burmistrz i wójt. W jego ramach zaplanowano modernizację kilku obiektów w obu gminach. Jak dokładnie?

Burmistrz Andrzej Strzedulla zapowiada, że w ramach projektu na te-

renie gminy Krzanowice zmodernizowanych zostanie pięć obiektów, które zyskają nowoczesne instalacje fotowoltaiczne oraz rozwiązania zwiększające efektywność energetyczną. Wśród planowanych inwestycji przewidziano instalację fotowoltaiczną o mocy 35,5 kW w Domu Kultury w Borucinie oraz 17,3 kW w Domu Kultury w Krzanowicach. Gminny Ośrodek

Pomocy Społecznej w Krzanowicach wyposażony zostanie w system o mocy 23,5 kW, natomiast Przedszkole w Krzanowicach zyska instalację o mocy 13 kW oraz powietrzną pompę ciepła do ogrzewania budynku. Największa instalacja, o mocy 56,1 kW, powstanie w miejscowej szkole.

Burmistrz wylicza, że planowana wartość inwestycji w gminie Krzanowice wy-

nosi 1,34 mln zł, z czego 85 procent stanowi dofinansowanie, a gmina pełni rolę lidera projektu. W gminie Rudnik wartość inwestycji szacuje się na 2,39 mln zł, również z dofinansowaniem na poziomie 85 procent

Urząd Gminy w Rudniku planuje modernizację ośmiu obiektów. Wśród inwestycji znalazły się świetlice w Grzegorzowicach i Sławkowie oraz obiekty OSP w



■ Na zdjęciu burmistrz Krzanowic Andrzej Strzedulla i wójt Rudnika Piotr Rybka

Strzybniku, Gamowie, Modzurowie i Brzeźnicy, gdzie zainstalowane będą fotowoltaika oraz pompy ciepła, a w części z nich – także magazyny energii. OSP Sławi-

ków zostanie wyposażona w instalację fotowoltaiczną, natomiast w budynku Urzędu Gminy pojawi się pompa ciepła i magazyn energii.

(d)

Siedlocy, fojermany i fusbaloiki czyli podróż do przeszłości Rudyszwałdu

Rudyszwałd to taka miejscowość, w której język polski przeplata się z czeskim i niemieckim, a przejeżdżający tędy rowerzyści zachwycają się krajobrazami i pamiątkami z przeszłości. Dbą o nie Jenda Gonsior, który jest nie tylko kolekcjonerem maszyn i narzędzi rolniczych, ale też lokalnym historykiem zbierającym zdjęcia i dokumenty z dawnych lat. Dzięki nim możemy dziś wrócić do czasów, których nie pamiętają nawet najstarsi mieszkańcy wsi.



Trzy krzyżyki przy morgach

Pierwotną nazwę Rudyszwałdu tłumaczy się z niemieckiego jako „Las Rudolfa” (Rudolfswald) nic więc dziwnego, że na najstarszych zachowanych pieczętkach jest wizerunek mężczyzny karczującego las. Takie pieczętki z

li swój Bauermanschaft, czyli takie stowarzyszenie rolnicze, które miało nawet swój status – mówi pan Jenda i pokazuje nam sporządzony ręcznie dokument z 1835 roku, znaleziony w Archiwum we Wrocławiu. Oprócz grona najbardziej zasłużonych członków, wśród gospodarzy z Ru-



■ Przedwojenny sołtys Josef Raida

miał 74 morgi czyli dzisiejsze 40 hektarów. Mierzono je łańcuchami, bo pomiary geodezyjne rozpoczęły się dopiero w 1850 roku.

W przedwojennej wsi, oprócz rolników, było też sporo rzemieślników. W książce adresowej z 1937 roku pod hasłem Ruderswald są piekarze: J. Balgar, J. Pawelek i Elisabeth Zylla, rzeźnik Alois Pospiech, ślusarz Szczepan, kowal Karl Wittek, krawiec Rudolf Suchanek, stolarz J. Newrzella, młynarze Lampa i Pospiech a także właściciele karczm: Johan Gonsior I, Max Swientek i Robert Wziontek i właściciele sklepów z towarami mieszanymi: Balgar, Pawelek, Slischka, Franz Willeczellek i Elisabeth Zylla. W książce nie znaleźli się bra-

cia Josef i Jan Raida, którzy byli szewcami, ale tylko w okresie przedwojennym i wojennym. Po wojnie tylko Szczepan, który miał dom i warsztat na Rakowcu wznowił działalność. Piekarnia po Pawelku istnieje do dziś, ale ma już innego właściciela.

Od schlagballa do futbolu

Pan Jenda ma w swoich zbiorach sztandar z 1931 roku, ufundowany z okazji 20-lecia sportu w Rudyszwałdzie. Założycielami klubu byli najprawdopodobniej Melchior Nowak i nauczyciel Onderka, a działalność sportowa w tamtych latach skupiała się na grze w schlagballa i jeździe na łyżwach. Grano za poto-



■ Rudyszwałd wita dziś wszystkich godłem, używanym od ponad stu lat

kiem na polu Wziontków i na łące Piotra Rycki. Po II wojnie wznowiono działalność, głównie organizując zawody w schlagballa, a w latach 50. za szkołą powstało boisko, które istnieje do dziś.



■ Przed wejściem do szkoły stoją jej nauczyciele, wśród których jest Wanke i Zobel

W 1968 roku Walter Rycka i Paweł Kołek byli inicjatorami założenia Ludowego Zespołu Sportowego z sekcją piłki nożnej. Pierwszy zespół piłkarski, grający w klasie C, złożony był z zawodników pochodzących z Rudyszwałdu, którzy wcześniej grali w Zabełkowie i Chałupkach, a siedziba klubu była w gospo-



■ Przed piekarnią jej właścicielka Elisabeth Zylla (z prawej), obok jej mąż Rudolf Gonsior i siostra (stoi z lewej)

herbem miejscowości Jenda Gonsior (rocznik 1958) ma m.in. na dokumentach dotyczących podatków komunalnych z 1914 roku. Obowiązywały do 1937 roku, potem zastąpiono je pieczęciami III Rzeszy ze swastyką.

Rudyszwałd był wsią typowo rolniczą, a największymi gospodarzami we wsi w XIX wieku byli Emanuel Pientka, Franz Ritzka, Franz Adamek, Franz Jusek, Stefan Siegza, Max Wziontek i Carl Wittek. – Oni mie-

dyszwałdu w dokumencie pojawili się też: Jurasek, Kubik, Burdsik, Ritska, Przibilla, Paskuda, Ochwat, czy Kujoka. Ciekawostką jest to, że spośród tych wszystkich rolników, zwanych siedlokami, tylko jeden potrafił się podpisać z imienia i nazwiska. Reszta stawiała trzy krzyżyki. Tym gospodarzem był Georg Gonsior, pra-pra pradziadek pana Jendy, który tłumaczy, że w tamtych czasach pole było mierzone w morgach i plutach. Największy siedlok we wsi



■ Ślub Wojciecha Piegzy z Rudyszwałdu. Zdjęcie przed dworem w Roszkowie.



■ Weterani Kriegervereinu na czele z Johanem Wittkiem (pierwszy z lewej)



■ Na polu buraków cukrowych kobiety pracujące w majątku Lichnowskiego



■ Dom rodziny Oslislo, w którym mieszkał Dieter Pawelek



■ Stodoła pozostała po majątku księcia Lichnowskiego



■ Przedwojenny dom Jerzego Piegzy



■ W nowej siedzibie straży pożarnej znajdują się dwa stanowiska na samochody bojowe



■ Dom, który zajmował zarządca majątku Lichnowskich



■ Georg Gonsior i jego syn Jenda ze sztandarem Kriegerverein z 1870 roku

dzie „U Świentka”. W 1975 roku piłkarze zawiesili działalność aż na dziewięć lat. W rozmowie przeprowadzonej

ka powstały dwie drużyny: juniorów i seniorów. Przez pierwszych kilka lat drużyna ponownie gościła w



■ Dokument z 1835 roku, w którym rolnicy z Rudyszwałdu podpisali się trzema krzyżkami

Tomasz, Bernard Głowacz, Korneliusz Farana, Piotr Okręt, Grzegorz Matuszek, Henryk Wolnik, Ryszard

jednym z najstarszych było Koło Kriegerverein, które w Rudyszwałdzie działało już w 1870 roku, po wojnie prusko-austriackiej. Skupiało weteranów wojny, żołnierzy i rezerwistów, którzy uczestniczyli ze swoim sztandarem w uroczystościach patriotycznych i kościelnych, dbali o pomniki i cmentarze wojenne. Koło działało do II wojny światowej.

Wśród organizacji, które działały we wsi najprężniej na czoło wysuwa się założona w 1924 roku straż pożarna. Jej pierwszym komendantem był Johann Honisch, a ochotnicy spotykali się w kuźni kowala Karla Wittka, w której składowano również sprzęt, czyli konny wóz strażacki z ręczną syreną alarmową, pompę i kilka węży. Pierwszym samochodem ochotników był trzymany



■ Fojermamy z 1933 roku. W dolnym rzędzie od lewej: Teodor Juraschek, Rainhold Placzek, kierownik szkoły Sobiel, Glonisz, Johan Wittek, Karol Semik. Środkowy rząd: Franz Szlosawelc, Rudolf Sachanek, Karol Jurek, Johan Honisz, Josef Oslislo, Karol Piegza, Paul Raida, Paul Ryborz. Górny rząd: Jerzy Jurek, Jerzy Pientka, Maksymilian Rycka, Stefan Placzek, Bruno Piegza, Jerzy Piegza, Jan Szlosarek.

w „Nowinach Raciborskich” 19 marca 1998 roku przez Marcina Kasprzyka prezes LZS-u Franciszek Kupka tak mówił o tej sytuacji: Gdy klub powstawał w naszej wsi było dosyć dużo młodzieży, która chciała grać w piłkę, jednak później, w latach niżu demograficznego, zaczęliśmy mieć poważne braki kadrowe i nie było sensu dalej grać.

W 1984 roku, dzięki działaniom długoletniego skarbnika klubu Jana Knap-

klasie C, a po likwidacji tej klasy przeszła do klasy B. W roku 1989 Rudyszwałd zajął pierwsze miejsce w Gminnym Turnieju o Puchar Wójta Gminy Krzyżanowice. Największy sukces piłkarze odnieśli w sezonie 1996/97, kiedy zajmowali w tabeli czwarte miejsce. Rudyszwałd był wtedy także najlepszą drużyną w gminie nie licząc zespołu z Chałupek.

W skład drużyny w 1998 roku wchodził: Antoni

Wolnik, Dariusz Staniek, Mirosław Ottawa, Piotr Smółka, Piotr Kupka, Roman Kania, Piotr Śmietana, Robert Kisiel i Damian Folwarczny. W sezonie 1999 – 2000 po reorganizacji drużyna ponownie grała w B klasie, a po zakończeniu rozgrywek klub zawiesił działalność sportową.

Weterani i fojermamy

Życie społeczne wsi skupiało się wokół licznych stowarzyszeń i związków, a



■ Mężczyzna karczujący las pojawiał się na pieczętkach przedwojennych dokumentów

na terenie szkoły mercedes, który podczas II wojny zabrano na cele wojenne. W czasie wojny młodymi ochotnikami kierował Alfred Juraszek, a po wojnie wśród druhów OSP znaleźli się m.in. Ludwik Szlosarek, Karol Piegza, Jan Grygarczyk, Franciszek Madeja,



■ Młyn Lampy na Rakowcu



■ Budynek przedwojennej szkoły powszechnej



■ **Dzieci przed budynkiem szkoły z nauczycielem Antonem Zobelem. Lata 20. XX wieku.**

Eryk Rycka, Paweł Kollek, Adalbert Piegza, Erwin Kubik, Józef Otawa, Emanuel Kubik, Mieczysław Zajac i Jerzy Piegza.

świećlica remizy została wyposażona w telewizor. W roku 2015 rozpoczęła się budowa nowej remizy, która 18 sierpnia 2018 roku zo-



■ **Zdjęcie uczniów szkoły z 18 października 1934 roku z nauczycielem Wanke**

się w systemie 7-letnim, a naukę zaczynały dzieci w wieku 6 lat.

Dzięki zachowanym zapisom ze szkolnej kroniki

w którym kucharką była Agnes Halfarowa. Ważnym wydarzeniem okazało się założenie przez Jana Olszynieckiego pierwszej amatorskiej grupy teatralnej.

Od września 1956 roku dzieci z klas VI i VII dojeżdżały do szkoły zbiorczej w Zabełkowie. W tym samym roku ruszyła szkoła wieczorowa dla pracujących, którą ukończyło 23 słuchaczy. Za czasów kolejnego kierownika szkoły – Franciszka Paka, który pełnił tę funkcję od 1961 roku, w szkole dość prężnie działał zespół muzyczny, teatralny i chór, które poza Rudyszwałdem występowały w Chałupkach i Zabełkowie. Wśród nauczycieli, którzy znaleźli się w gronie powojennych pedagogów byli: Marcin Hyży, Anna Wrońska, Janina Szuba, Irmgarda Pietrasz, Anna Trzaskalik, Hildegarda Krupa, Krystyna Stromska.

W 2014 roku w Rudyszwałdzie uczyło się 18 uczniów w dwóch klasach. 31 sierpnia 2015 roku władze gminy podjęły decyzję, by Szkołę Filialną w Rudyszwałdzie wchodzącą w skład Szkoły Podstawowej w Zabełkowie zlikwidować. Budynek rozebrano, ale pozostały jeszcze archiwalne zdjęcia nie tylko budynku, ale i wielu pokoleń uczniów.

Katarzyna Gruchot



■ **Piłkarze z Rudyszwałdu. Koniec lat 60.**



■ **Pieczętka Rudyszwałdu**



■ **Jenda Gonsior przegląda zbiory starych zdjęć i dokumentów**

Pod koniec lat 50. XX wieku w czynie społecznym rozpoczęto budowę remizy strażackiej przy ulicy Głównej. Oddano ją do użytku 22 lipca 1960 roku. W kronice szkoły zapisano, że koszt budowy budynku wyniósł 312.176 złotych, z czego 50 procent stanowił wkład mieszkańców wsi w formie czynu społecznego, a 4800 złotych stanowiła dotacja ze Zbiórki Społecznego Funduszu Budowy Kraju i Stolicy. W tym samym roku

stała oddana do użytku i jest jedną z najnowocześniejszych remiz w powiecie.

Szkoła na starych fotografiach

Pierwsza szkoła w Rudyszwałdzie istniała już w 1676 roku. Na archiwalnych zdjęciach z lat 20. i 30. XX wieku pojawia się jej ówczesny kierownik i zarazem organista Johan Osieka, a wśród nauczycieli Anton Zobel i pan Wanke. Wiadomo, że nauka odbywała

wiemy, że 4 września 1945 roku naukę w szkole rozpoczęło 113 uczniów. Pracowały w niej wtedy dwie nauczycielki: Maria Kolasówna i Maria Jasińska. W styczniu 1946 roku kierownikiem placówki został Edward Dziendziel, a we wrześniu funkcję tę objął Piotr Hyży, który zorganizował w szkole kurs repolonizacyjny i założył pierwszy po wojnie chór. W tym samym roku powstało w szkole przedszkole wiejskie,



■ **Pracownicy obory w majątku Lichnowskiego**



■ **Maria i Teodor Rycka przed spichlerzem w Rudyszwałdzie**



■ **Kościół pw. Trójcy Świętej z lat 30. XX wieku**



■ **Rok 1948. Wśród młodych mężczyzn stoją od lewej: Jan Gregarczyk, Piotr Rycka, Alois Rycka, Franciszek Lampa, Józef Kubik i Joachim Gonsior.**

Gonsiorowy dom pamiątek

Pierwszy był dziadek Johan, który przyniósł do domu znaleziony na polu kamienny młotek. Ekspozycji nie doceniła ani armia radziecka, ani władza ludowa, dlatego ocalał i dziś jest jednym z najstarszych znalezisk w zbiorach wnuka. Potem syn Johana – Joachim, oprócz buraków cukrowych zbierał stare bagnety i odznaczenia. W końcu bakcył kolekcjonerstwa dopadł Jendę, w którego zbiorach, łatwiej by było wymienić czego nie ma.

Ogród z parkiem maszyn

O tym, że to nietypowe gospodarstwo można się przekonać już przy samym wejściu. Płot stanowią brony, a w ogrodzie zamiast kwiatków znajdziemy ma-



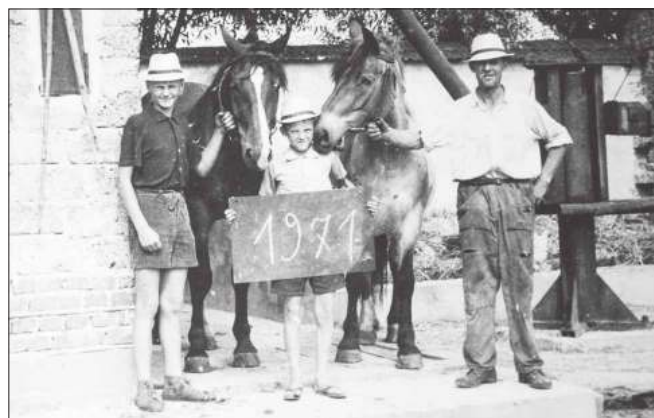
■ Rodzina Gonsiorów przed domem: Marta na ręku z Kornelią, Joachim, Jenda, Ingrid i Jerzy

szyny rolnicze, pamiętające jeszcze XIX wiek i inne eksponaty, które składają się na kolekcję gospodarza. O każdym z nich Jenda Gonsior mógłby mi opowiedzieć osobną historię. Zawsze wiąże się ona w jakiś sposób z rolnictwem i Rudyszwałdem, do których miłość dostał nasz bohater w genach.

– Jenda to takie niespotykane u nas imię – zagaduję gospodarza, a on odpowiada, że dostał je na pamiątkę powojennych przygód ojca. – Kiedy trafił do niewoli pod Pragę, wywieźli go do obozu pracy. Choć miał na imię Joachim, w Czechach

dla wszystkich był po prostu Jendą – wyjaśnia pan Gonsior i zabiera mnie na obchód swoich eksponatów.

Pokażną część kolekcji gospodarza stanowią kieraty, czyli urządzenia wykorzystujące siłę pociągową koni lub wołów, do napędu maszyn rolniczych takich jak siewczarnie, wialnie czy młocarnie. – Po czesku kierat to žentour, po niemiecku göpel – tłumaczy pan Jenda, który mówi



■ Jenda ze starszym bratem Jerzym i ojcem przed dożynkami w 1971 roku

biegle w trzech językach. – Wszystkie pochodzą z miejscowości w promieniu 30 kilometrów – dodaje. Najciekawszym eksponatem jest kierat wyprodukowany w fabryce maszyn rolniczych Komorka. Inny ma nadruk Leobschütz, czyli pochodzi z Głubczyc. – Ten największy göpel jest z Gogołowej. Trzy lipy w nim rosły. Właściciel mi powiedział, że jak go sobie

odkopię to go mogę wziąć. Dwa dni kopałem, a potem w domu przez tydzień dłużej czyściłem z ziemi – opowiada rolnik. Nie wszystkie eksponaty udaje się łatwo zdobyć. – W 1966 roku mój ojciec kupił snopowiązałkę, zwaną też u nas bindrówką, za którą zapłacił 20 tysięcy złotych. Kiedy zobaczyłem u jednego z sąsiadów taką konną, wyprodukowaną przez amerykańską fabrykę Wiliam Dering & Company, zapragnąłem ją mieć w

swoich zbiorach. Niestety, 2 tysiące, które miałem za nią zapłacić to było dla mnie za dużo – tłumaczy pan Jenda.

Niektóre maszyny pochodzą ze złomu, inne z likwidowanych gospodarstw. – Jedną z najstarszych jest kanadyjska maszyna do przewracania i zgrabiania siana. W tamtych latach zwykły rolnik takich maszyn nie miał. Musiały mu



■ Przed stodołą Gonsiorów stoją od lewej: Markieta Teleczka, Joachim Gonsior, Marta Gonsior, Jenda Gonsior, Ingrid Gonsior i babcia Kalra Gonsior z Rycka. Z przodu Jana Teleczka i Kornelia Gonsior.

wystarczyć grabie – mówi pan Jenda i pokazuje mi żeliwną siewczarnię do buraków z nadrukiem Borek EWD. Obok niej stoi pierwszy model żniwiarki marki Dering z 1907 roku.

O mieszkańcach, którzy nie pasowali do granic

Rodzina Gonsiorów od pięciu pokoleń związana jest z Rudyszwałdem i z rolnictwem. – Mój pradziadek Johan, rocznik 1835, ożenił się z Franciszką Górczanową z Hacı, a w 1869 roku od Johana i Wiktorii Kupków kupił posesję, na której teraz jesteśmy, za 10 tysięcy talarów – tłumaczy pan Jenda. Jego dziadek, też Johan, na przejętym po ojcu gospodarstwie uprawiał buraki

cukrowe, które sprzedawał cukrowni w Raciborzu. Oglądaliśmy fotografię z 1927 roku, na której razem ze swoją żoną Klarą reklamuje



■ Joachim Gonsior

nawozy sztuczne. Dziadek nie doczekał wojny. Zmarł w 1936 roku, ale do wojska wcielono jego 16-letniego syna Joachima. Kiedy w

końcu wrócił do domu, okazało się, że mieszka w nim rodzina repatriantów. – Dla nas prawdziwa wojna to się zaczęła po wojnie. Na żniwa w sierpniu 1945 roku przyjechało wojsko, załadowali w nocy babcię z ośmiorgiem dzieci i wywieźli ich do byłego Gasthausu u Hartmanna w Chałupkach. Znalazło się tam trzynaście takich rodzin. Ktoś stwierdził, że my nie pasujemy do tych ziem – opowiada pan Jenda i dodaje, że przed dalszą wywózką uratowała ich nieczynna linia kolejowa w kierunku Koźła.

Babcia zamieszkała u swojego drugiego męża w Hacı i już nigdy do Rudyszwałdu nie wróciła. W Czechach została prawie cała rodzina, oprócz ojca



■ Johan i Klara (na ręku z Edeltraudą) Gonsiorowie reklamują w 1927 roku nawozy



■ Klara Gonsior i jej ośmiorgo dzieci: Edeltrauda, Agathe, Willibald, Anton, Ruth, Kristine, Lotha i Rita na ręku mamy



■ Jerzy z ojcem na kosiarce Deringa



■ Wybudowany w 1879 roku dom szewca

pana Jendy, który przyszedł na swoją ojcowiznę, gdy po sześciu latach udało się w końcu odzyskać gospodarstwo. – Wstawił się za nami Arka Bożek. Rudyszwałd to było takie magiczne miejsce, gdzie zawsze byli ludzie, którzy ze sobą dobrze żyli. My zawsze czuliśmy się mieszkańcami tej ziemi, tylko granice się zmieniały

odpisali mi że na lata 1945 – 1954 jest nałożona kwe-renda – mówi gospodarz i otwiera album z pamiątkowymi fotografiami. Są w nim zdjęcia z uroczystości rodzinnych, parafialnych i gminnych, z maszynami rolniczymi czy robione podczas prac w polu. – Tu jadę z ojcem na kosiarce Deringa na jednego konia z podwój-

w Rudyszwałdzie dlatego wszystko co się z tą miejscowością wiąże jest tak bliskie memu sercu – podsumowuje.

Masielniczki i silniczki

Z drewnianej altany ruszamy do pomieszczeń gospodarczych, gdzie znalazły swoje miejsce eksponaty wykonane z drewna. Są wśród nich beczki na zboże z 1804 i 1812 roku. Wykonywano je najczęściej z drewna wierzbowego, które było na tyle miękkie, że cały kawał pnia był wydrążany aż do uzyskania wysokiego pojemnika. Oglądamy też pokazną kolekcję wytwarzanych z drewna lipowego misek do mieszania produktów spożywczych, koryt dla zwierząt i niecek, zwanych też trokami, wy-



■ Rodzina Franza Gonsiora. Stoją od lewej: Franz, Teresa Luzar, Georg – ojciec Leona, Wilhelm. Siedzą: Małgorzata Franiczek zd. Placzek z Agnes Stawelda, Teresa Gonsior – matka, Maria – żona Franza z Marią Klimanek, Paulina Kłyszcz zd. Placzek. Na ziemi od lewej: Jerzy Placzek, Ginter – syn Franza i Marii i Franciszek Placzek.

maszynę do młócenia zboża sztyftowo. W następnym pomieszczeniu oglądamy czeski pięciokonny silnik spalinowy Ignaca Lorenza, żarna, liczne reklamy piwa raciborskiego i głubczyckiego, kopaczki, a nawet amerykańską siekierkę z napisem USA. – Wie pani, co to w tamtych czasach oznaczało? Ubić Stalina Atomem – wyjaśnia ze śmiechem pan Jenda.

Na bramie stodoły, garażu, chlewu widnieją daty ich wybudowania. Taką tradycję rozpoczął ojciec pana Jendy i dziś nikt nie ma wątpliwości kiedy co powstało. Gospodarz otwiera drewniane drzwi, zza których wyłaniają się traktory: austriacki Steyr z 1951 roku, dwa czeskie Zetory (Super 50 i 25A) oraz pierwszy ciągnik w rodzinie, który w 1972 roku za 50 tysięcy złotych kupił Joachim Gonsior. – To polski Ursus. Nowy kosztował wtedy 75 tysięcy, ale urzędniczka powiedziała ojcu, że może go dostać tylko pod warunkiem, że wstąpi do partii, dlatego

wziął używany – opowiada.

Z podwórka podążamy za panem Gonsiorem do domu, by zobaczyć resztę zbiorów. Nad wejściowymi drzwiami wita nas aniołek z cegielni Lichnowskiego w Krzyżanowicach. Na piętrze znajdują się dwa pomieszczenia, do których dostęp

mentów – wszystkiego nie sposób wymienić. Perłą wśród zbiorów gospodarza jest przedwojenny sztandar rolników z Rudyszwałdu z wyhaftowanym wizerunkiem św. Jerzego. W starej szafie wiszą dawne stroje gospodarskie, a na kredensie stoją pudełka z cylin-



■ Przed altanką stoją Jenda z żoną Ingrid, z tyłu synowie 21-letni Joachim i 20-letni Joseph (brakuje 18-letniej Marii i 17-letniej Anny). Rok 2014.

– mówi pan Jenda. Zanim jednak Gonsiorowie mogli zamieszkać w swoim gospodarstwie, musieli za nie zapłacić odstępne. – Tych pieniędzy nigdy nie odzyskaliśmy. Pisałem do różnych urzędów i w końcu

nym dyszlem, którą mam do tej pory – tłumaczy pan Gonsior, dla którego każda fotografia, dokument, zapisana kartka ma wartość przede wszystkim emocjonalną. – Moje dzieci to już piąte pokolenie Gonsiorów

korzystujących podczas świnioobicia. Z fabryki maszyn rolniczych i odlewni żelaza Wacława Moritza w Lublinie, która w latach 20. XX wieku wyspecjalizowała się w produkcji młocarni i kieratów, pan Jenda ma



■ Cepówka z fabryki Carla Komorka w Raciborzu

ma tylko gospodarz. – Ja tam wolę, żeby mi nikt tu nie sprzątał, bo jeden pajak więcej to za dużo nie zje – kwituje ze śmiechem pan Jenda. Stare meble, przedmioty codziennego użytku, książki, radioodbiorniki i mnóstwo doku-

drami. Nawet wianuszek ślubny babci Klary ma tu swoje zasłużone miejsce.

Skansen w domu szewca

Pan Jenda zabiera nas na drugą stronę ulicy do jednego z najstarszych do-



■ Przedwojenny dom Johana Gonsiora przy ówczesnej Dorfstrasse



■ Pamiątkowe zdjęcie rodziny Raidów z okazji jubileuszu 50-lecia małżeństwa Josefa i jego żony (siedzą z przodu). Z lewej jego syn August z żoną Pauliną, z prawej brat z Opola. Rok 1937.



■ Emanuel Pientka świadczył przed wojną usługi młócenia maszyną parową

mów we wsi. Kupił go w 2012 roku i od tej pory trafiają tam kolejne eksponaty z jego zbiorów. – Dom został wybudowany w 1897 roku. To bardzo ważny dla Rudyszwałdu rok, bo właśnie wtedy stał się samodzielną parafią. Wcześniej mieszkał tu Josef Raida a na posesji obok jego brat Jan. Obaj byli

ków niemieckich, polskich, enerdowskich, czeskich i amerykańskich. Najciekawsza jest ta czechosłowacka, bo ma cztery koła podporowe, czego maszyny niemieckie i polskie nie miały. Dalej stoją kosiarki i pługi obracane. Trendy w budowie maszyn rolniczych wyznaczała wtedy założona

Oglądamy trzymetrowe grabie, kultywatory końskie pięciozębowe, siedmiozębowe i dziewięciozębowe oraz silniki do młocarni. Z powodu zagrożenia pożarowego gospodarze trzymali je na zewnątrz. Ci, którzy taki sprzęt u siebie mieli, świadczyli też odpłatne usługi innym rolnikom – W Rudyszwałdzie miał taki sprzęt Emanuel Pientka, jeden z największych gospodarzy we wsi – wyjaśnia pan Gonsior.

Pod wiatą, którą postawił specjalnie dla ochrony eksponatów przed zmienną pogodą, stoi m.in. Zetor z 1963 roku i niemiecki siewnik do nawozów z 1925 roku, który ma ruchomą podłogę. Oprócz tego mnóstwo trągi i kotuczy czyli jednokołowych drewnianych taczek do przewożenia np. worków z ziemniakami, główek kapusty, trawy itp. Perłą jest najstarszy czeski traktor Skoda i burdak (wialnia, fukacz) czyli maszyna do czyszczenia zboża poprzez oddzielanie ziaren od plew i innych zanieczyszczeń. Wśród wyeksponowanych

robili podkowy ze złota, to jak koń taką stracił a ktoś ją znalazł to wtedy miał szczęście – odpowiada ze śmiechem pan Jenda.

Mały biały domek

Udajemy się do domu szewca i od razu czujemy ducha tradycji ściągania nakrycia głowy i wchodzenia z pokłonem. Kiedyś schylając głowę oddawało się szacunek nie tylko gospodarzowi, ale i całemu domowi. Dziś robimy to ze względów bezpieczeństwa, bo nasze pokolenie jest o wiele wyższe od mieszkańców, którzy żyli 145 lat wcześniej. Inny



■ Drewniane beczki na zboże z 1804 i 1812 roku

mąkę, sól, ziele angielskie czy liście laurowe, które gospodynie musiały mieć zawsze pod ręką. Kredens

gdzie stoi żeliwna maszyna do młócenia zboża, czyli tzw. cepówka. – Wyprodukowano ją w fabryce maszyn Carla Komorka, która znajdowała się na raciborskim Ostrogu, ale ją kupiłem w Nowym Sączu, a przysłała aż z Gdańska – mówi gospodarz.

Po drugiej stronie domu znajduje się kolejna wystawa, którą chroni wysunięty dach. Wiszą pod nim sanie, kopaczki do każdego rodzaju warzyw, widły, grabie i brony. Jest jeszcze sporo narzędzi stolarskich, ciesielskich i kowalskich. Ile? Tego nikt nie wie, bo czasu na inwentaryzację wszystkich eksponatów nie ma. Gdyby się jednak znalazł, mogłoby się okazać, że zbiory Jendy Gonsiora wpisane zostałyby do księgi Guinnessa.



■ Ślubny wianuszek babci Klary

skich i kowalskich. Ile? Tego nikt nie wie, bo czasu na inwentaryzację wszystkich eksponatów nie ma. Gdyby się jednak znalazł, mogłoby się okazać, że zbiory Jendy Gonsiora wpisane zostałyby do księgi Guinnessa.

Katarzyna Gruchot



■ Śląski byfjy podarowany przez mieszkańca Rudyszwałdu

szewcami i szyli buty. Mam nawet zdjęcia z jubileuszu 50 lat po ślubie Josefa i jego żony. Przyjechał wtedy do niego brat z Opola samochodem i ten samochód też jest na zdjęciu. Zrobiono je w 1937 roku, więc w jednym z okien powiewa flaga III Rzeszy – tłumaczy pan Gonsior i dodaje, że gospodarstwo było kiedyś duże, miało sporą stodołę i oborę z 1912 roku, którą musiał zburzyć, bo się zapadała.

Przed domem stoi kapliczka z Czarną Madonną. To kolejny unikat, który trafił do kolekcji pana Jendy. – Przyniósł ją sąsiad, bo tam, gdzie wcześniej stała będzie teraz mieszkać młody synek. Ja biorę wszystko to, co się komuś już nie przydaje i miałoby trafić na śmietnik – tłumaczy i zabiera nas w miejsce, gdzie kiedyś stała obora. Dziś jest tam pokazna ekspozycja kartofelgrabierczyli kopaczek do ziemni-

w roku 1882 w Grudziądzu firma Augusta Ventzkiego. Jako pierwsza wprowadziła do produkcji kultywator oraz pług obrotowy. – Dopóki były produkowane na licencji Ventzkiego to były naprawdę dobre pługi, a jak



■ Pan Jenda z wyprodukowanymi u Kurta Selinger w Raciborzu grabiami

je zaczęła produkować Unia Grudziądz to żaden gospodarz nie chciał orać polskim pługiem. Wszyscy woleli te niemieckie – tłumaczy pan Jenda.

na wiacie ręcznych narzędzi kowalskich, ciesielskich i rolniczych znalazło się 200 podków. Przynoszą panu szczęście? – Słyszałem taką historię, że dawno temu, jak

jest też układ domu. Wiejski dom gospodarza ma z przodu niewielką sień, z której wchodzimy do kuchni. W sieni stoją drewniane beczki na zborze z 1804 i 1812 roku wydłubane ręcznie z jednego pnia drzewa. Zanim przyjrzymy się śląskim byfjom, pan Jenda pokazuje nam drewniane drzwi wewnętrzne, które ozdabiano kiedyś kolorowym szkłem i zewnętrzne z kutymi zamkami, które robił tutejszy kowal.

Mijamy drewniany topik (nocnik) i oglądamy środek byfjy, podarowanego przez mieszkańca Rudyszwałdu. Pan Jenda wyciąga z półek szklane i porcelanowe pojemniki na

był tak zaprojektowany, by dostęp do nich był łatwy i jednocześnie chronił je przed wietrzeniem. To taka pierwotna wersja dzisiejszych szafek cargo. – Stary śląski byfjy miał witraże, jak w kościele. Ten mój ma ze sto lat i dostałem go od ludzi razem z niemieckimi książkami pisanymi szwabachą. Wziąłem wszystko, bo żal było, żeby trafiło to na śmietnik – pokazuje kolejny kredens pan Jenda.

W rogu stoi maszyna do szycia firmy Naumann. – Tych maszyn było ponad sto modeli. Najpopularniejszy był Singer bo dawał dobrą jakość za niską cenę. Każdy znalazł coś dla siebie – dodaje i zabiera nas na plac,



■ Tabliczka imienna, którą każdy woźnica powinien mieć na wozie



■ Wyeksponowane na ścianie domu narzędzia rolnicze



■ W kolekcji pan Jenda ma 200 podków



■ Klucze płaskie i oczkowe, m.in. z fabryki w Raciborzu



W części II:

Kobyła • Łańce • Łęg • Zawada Książęca
• Turze • Siedliska • Borucin • Bojanów
• Krowiarki • Cyprzanów • Gamów •
Łubowice • Owsiszczce • Rudyszwałd

W sprzedaży od 23 grudnia

Wydawnictwo Nowiny ul. Kościuszki 32 a
pn – pt od 8.00 do 16.00

Księgarnia Sowa ul. Długa 23 pn – pt od
9.00 do 17.00, sobota 9.00 – 13.00



Bóg jest ludzki

KS. ŁUKASZ LIBOWSKI

lukasz.damian.libowski@gmail.com

1.

Tajemnicę Bożego Narodzenia zgłębiać się daje na rozmaite sposoby. Zbliżać się do niej można z różnych stron. Bo tajemnica ta ma wiele wymiarów. Wiele aspektów. Bo na jedną tę tajemnicę składa się wiele momentów. Wiele wydarzeń.

Ciekawą drogę wnikięcia w ostatecznie oczywiście niezgłębione misterium Bożego Narodzenia proponuje, jak sądzę, swoim obrazem „Rzeź niewiniątek” Léon Cogniet, francuski malarz akademicki. Płótnem rzeźczonym artysta ilustruje historię opisaną przez jednego z ewangelistów. Przez Mateusza.

Otóż w drugim rozdziale swojej opowieści o Jezusie Chrystusie Mateusz przedstawia, jak miała się rzecz z magami ze Wschodu. Przybyli do Jerozolimy na dwór Heroda, rozpytując się, ku przerażeniu władcy i całego miasta, o nowo narodzonego króla żydowskiego. Herod, zasięgnąwszy rady arcykapłanów i uczonych, odesłał znamienitych gości do Betlejem, bo zgodnie z prądawnymi przepowiedniami to właśnie w tym miejscu miał się narodzić Zbawiciel. Jednocześnie polecił mędrcom, aby kiedy znajdą i uczczą nowego króla żydowskiego, wrócili do niego i powiedzieli mu o wszystkim, by i on mógł pójść złożyć pokłon dopiero co narodzonemu królowi. Skoro jednak mędrzy doń nie wracali, Mateusz wyjaśnia, że we śnie polecono im wracać do ojczyzny inną drogą, srodze się rozgniewał. Rozkazał więc swoim żołnierzom udać się do Betlejem i zabi

tam wszystkich chłopców w wieku do dwóch lat, mając nadzieję, że zgładzi tym samym nowonarodzonego króla, swojego potencjalnego rywala. Dla opisanego dramatu, jaki z woli Heroda rozegrał się wówczas w Betlejem, Mateusz przywołuje sugestywne słowa wyjęte z Jeremiasza: „Krzyk usłyszano w Rama, płacz i jęk

wielki. Rachel opłakuje swe dzieci i nie chce utulić się w żalu, bo ich już nie ma”.

2.

Na przepięknie zakomponowanym płótnie „Rzeź niewiniątek” Cogniet dzieli się z nami, oglądającymi, swoją wizją dramatycznych wydarzeń betlejemskich. Zrazem dzieli się z nami swoją malarską interpretacją fragmentu ewangelii Mateusowej. Obraz podzielony jest pionowo na dwie części.

Po lewej, węższej stronie widzimy plac, a za placem najpewniej schody wiodące do bramy jakiejś majestatycznej budowli. Na placu tym i schodach rozgrywa się straszliwa akcja. Dzieje się przemoc. Leje się krew. Krew niewinnych chłopców. Krew, jak chłopców tych nazywa tradycja, młodzianków. Oto rozbój w biały dzień. Dosłownie w biały dzień. Bo słońce oświetla betlejemską zbrodnię pełnym swoim blaskiem. Nasłani przez Heroda na Betlejem bezlitośni oprawcy wyrwają najniewinniejsze i najczystsze maleństwa z rąk ich matek i je mordują. Kobiety są przerażone. Zrozpaczone. Szarpią się z brutalnymi Herodowymi wysłannikami. Próbuja wyrwać się z ich objęć. By ratować swoje dzieci, które mocno obejmują swymi ramionami. Ze schodów prowadzących na plac zbiega jedna z heroicznym matek. W jednym i drugim ręku trzyma dziecko. W ręku prawym mniejsze, w lewym ręku większe. Jest pochylona do przodu. Biegnie przed siebie. Na łeb na szyję. Czym prędzej. W stronę stojącego przed obrazem. Lecz patrzy już na tę kobietę jeden z królewskich żołnierzów. Jeszcze się za nią nie puścił. Jeszcze nie zaczął jej gonić. Ale ma się nieodparte wrażenie, że zaraz za nią ruszy. By dorwać i zgładzić jej pociechę. Mężczyzna na chwilę tylko przystanął. Zastanawia się nad tym, co widzi. Upewnia się, czy to, co widzi, widzi rzeczywiście. Możliwe wszak, że w



■ Léon Cogniet (1794-1880), „Rzeź niewiniątek” (fr. „Scène du massacre des innocents”), 1824, olej na płótnie, 261.3 x 228.3 cm, Muzeum Sztuk Pięknych, Rennes, Francja.

ostrym świetle słońca ma jakieś zwidy. Dlatego lewą ręką, w prawej dzierżąc opuszczony miecz, osłania sobie oczy. Żeby wzrok jego lepiej przeniknąć mógł cień, jaki spowija schody, przy których szczycie się znajduje. Cień, który dla dwóch żyć okazuje się teraz schronem. Który stwarza szansę ucieczki. Lecz czy dwa te życia ocaleją? Niestety. Tego nie wiemy.

O ile lewa część dzieła Cognieta jest niezwykle dynamiczna, pełna ruchu, chętnie bym też powiedział, że głośna, pełna krzyku i płaczu, o tyle druga część płótna, prawa, szersza, jest statyczna. Statyczna, co jednak nie znaczy, że mniej dramatyczna. A kto wie, czy dramatyzmu nie jest tu nawet więcej aniżeli w scenie przedstawionej po lewej stronie obrazu. Przy czym dramatyzm tej prawej części dzieła zbudowany został zupełnie innymi środkami. Osiągnął go wszakże Cogniet, malując bezruch. Czy może wręcz paraliż. Paraliż wywołany strachem. Strachem wywołane odrętwienie. Malując także bezgłos. Przejmując ciszę. Ten bezgłos, ta cisza kontrastuje z hałasem dzieciobójstwa, które dzieje się tuż obok. Z kolei bezruch, który tu obserwujemy, kontrastuje z tegoż dzieciobójstwa natężeniem, chaotycznym, wielokierunkowym ruchem.

3.

Oto widzimy piękną młodą kobietę. Przysiadła w rogu jakiegoś pomieszczenia. Może ledwo co przysiadła. Może jeszcze dyszy. Może to za nią biegnie kobieta, którą widzimy obok na schodach. Przysiadła w rogu jakiegoś pomieszczenia w jakimś zrujnowanym, zdewastowanym budynku. Budynek, którego charakter trudno odgadnąć. Kobieta znajduje się zatem we wnętrzu, które w żaden sposób nie jest zdefiniowane. Określone. Chociaż, jak mi się wydaje, jedno o tym wnętrzu z całą pewnością powiedzieć można. Mianowicie że jest to wnętrze ubożuchne. Mizerne. Zwłaszcza jeśli ogląda się je na tle obszernego dostojnego budynku w oddali. Myślę, że owo ubogie lokum, w jakim znajduje się kobieta, nie jest jednak wcale takie nieokreślone. Niezdefiniowane. Definiuje wszakże to wnętrze jego skrajna nędza.

Nasza bohaterka siedzi wciśnięta w pierwszy lepszy znaleziony przez siebie kąt. Kąt bezpieczny. Który daje szansę na przetrwanie gwałtownej napaści Herodowych katów. Siedzi kobieta na podwiniętych nogach, bokiem do patrzącego na obraz. Ubrana jest w skromną granatową suknię, na którą zarzuciła obszerny płaszcz koloru czy to brązowego, czy ciemnoczerwonego,

czy rudego. W kontekście jej ciemnego ubrania rzuca się w oczy trupia barwa jej ciała. Jej twarzy. Jej stóp i dłoni. Ciało to jest zzieleniałe. Jakby posiniałe. Przykuwa wzrok wyraz jej urodziwej twarzy. Jaka to twarz? Daleko więcej niż niespokojna. Przerażona. Spanikowana. Zdruzgotana. Jest to twarz z szeroko otwartymi oczami. I z lekko rozwartymi ustami. Przez które kobieta zdaje się nerwowo zaciąga

do płuc swoich powietrze. Nie dziwi jej zdenerwowanie. Biedna słyszy wszakże, co dzieje się za ścianami, między które się wcisnęła. W które jakby się wtula.

Teraz najważniejsze. Kobieta nie jest sama. Ma dziecko. Niemowlaka. Zadbanego. Dorodnego. Zdrowego. I uroczego. Słodkiuchnego. O jaśniutkiej delikatnej cerze. Z gęstymi blond włosami. Mama obejmuje chłopczyka rękoma. Obejmuje go mocno. Mocno, żeby nikt wyrwać go z jej rąk nie zdołał. Przyciska go do swego ciała. Do piersi. Prawą rękę położyła na plecach dziecięcia. Lewą zaś trzyma na jego twarzyczce. Palcami wskazującym i środkowym zatykając maleństwu usteczka. Aby nie wydawało z siebie głosu. Aby jego kwilenie czy gaworzenie nie było słyszalne. Otuliła jego małe nagie ciało swoim obszernym płaszczem. Widzimy w sumie tylko mniej więcej trzy czwarte twarzy dziecka i kawałek jego ramionka. Co ciekawe, dziecko wydaje się spokojne. Patrzy w tym samym kierunku, co mama. A więc na stojącego przed płótnem. Jego oczy nie są chyba jednak przerażone jak wielkie oczy jego rodzicielki. Są raczej, moim przynajmniej zdaniem, pogodne. Może nawet radosne.

4.

Kim jest owa zalękniona kobieta siedząca w bezpiecznym kącie jakiejś rudery, zastygła w bezruchu, trzymająca w swoich objęciach niczego nieświadome

dziecko, czekająca, aż szalona zbrodnia zostanie dokonana, żywiąca nadzieję, że maleństwo swoje przed mieczem zdoła ocalić? Z tego, co przedstawione na obrazie, wynika, że jest to jedna z kobiet betlejemskich. Szczęśliwsza od pozostałych o tyle, że znalazła kryjówkę. Nie wiadomo, czy dającą jej skuteczną ochronę. Ale na pewno w tym momencie, który odmalował artysta, kryjówkę mająca.

Tak zinterpretowane dzieło Léona Cognieta to lekcja człowieczeństwa. Wielka lekcja człowieczeństwa, bo lekcja wielowymiarowa. Wielowarstwowa. Wielowątkowa. Pewno więc wszystkich aspektów tej lekcji nie jestem tu w stanie omówić. Omówić ani może choćby wyliczyć. Ale nie jest to chyba nawet w tym miejscu nieodzowne i niezbędne. Wszak każda i każdy z nas może zająć się tym na własną rękę. W zaciszu swojego mieszkania. W chwili świątecznej zadumy i refleksji. Wtedy też, jak mi nie mam, i uciecha ze spotkania z odnośną sztuką Cognieta będzie większa. Tymczasem odnotuję więc dwie tylko sprawy. Przykładowe. Dla mnie ważne.

Po pierwsze. „Rzeź niewiniątek” uczy nas, że do życia ludzkiego przynależy zło. W tym sensie przynależy, że stanowi jego część. Część, która prędzej czy później daje o sobie znać. Część, która prędzej czy później się odzywa. Zaznacza swoją obecność. To zło ma w życiu ludzkim wiele twarzy. „Rzeź niewiniątek” opowiada o złu, jakim jest agresja. Przemoc. Myślę o agresji, przemocy dwójakiej. Owszem, fizycznej, ale również metafizycznej. Psychicznej, duchowej. Bo przecież z jedną i drugą na co dzień się spotykamy. Z jedną i drugą na co dzień się mierzymy. Choć tego nie chcemy. Agresja, przemoc nas przeraża. Paraliżuje nas. Wprawia w odrętwienie. W osłupienie. Kiedy wobec nas staje, odbiera nam mowę. Odbiera nam głos. Boimy

się jej. Staramy się jej uniknąć. Schować się przed nią. Dokładnie jak kobieta betlejemka uwieczniona przez Cognieta. Kobieta ta pomaga nam zatem ośwoić agresję i przemoc, które raz po raz zjawiają się w naszym życiu. Jedna nas z przerażeniem, które rodzi się w nas wskutek agresji i przemocy doświadczanej. Zarazem też, mając wraz ze swym synem oczy zwrócone w naszą stronę, zapytuje nas ona, jak postępujemy wobec złem przerażonych, z których drogami nasze drogi się krzyżują. Czy mamy dla nich litość? Czy okazujemy im wsparcie, żeby ze szpon złego wyjść mogli cało i zdrowo? Szczęśliwie? Pyta nas również, czy aby czasem, często sami nie jesteśmy agresorami. Tymi, którzy krzywdzą. Którzy przemoc szerzą.

Po drugie. „Rzeź niewiniątek” odkrywa przed nami istotę macierzyństwa. Uświadamia nam, czym macierzyństwo jest. Że mianowicie jest ofiarowaniem siebie, a zatem całkowitym oddaniem siebie samej, siebie samego drugiemu człowiekowi. Oddaniem siebie całkowitym, czyli bezwarunkowym. Bezgranicznym. Tak, macierzyństwo to oddanie drugiemu człowiekowi całego swego serca. Całej swojej duszy. I wszystkich swoich sił. Takie oddanie kontemplujemy na obrazie Cognieta. To oddanie przyciąga naszą uwagę. To oddanie nas zachwyca. Imponuje nam. I nas inspiruje. Tak na nas oddziałuje, że chcemy je naśladować. Chcemy powtarzać, ponawiać, przedłużać je w naszym życiu. Gdyż przypomina nam ono to, o czym wiemy już skądinąd. Tj. że prawdziwie posiadamy siebie, kiedy z siebie rezygnujemy. Kiedy spalamy siebie. Bez reszty angażując się dla drugiego. Dokładnie tak, jak kochająca matka angażuje się dla swego dziecka. Chwyta się wszystkiego, aby jej dziecko przeżyło. W pewnym sensie wszyscy jesteśmy matkami. I jeśli nie realizujemy owego powołania do macierzyństwa, które w nas złożono, w jakie nas wyposażono, czujemy, że czegoś nam brak. Dopiero wszelako wówczas, gdy

dajemy siebie komuś, znajdujemy siebie. Znajdujemy pełnię. Dopiero wówczas, gdy siebie poświęcamy, siebie zyskujemy. Siebie prawdziwie posiadamy. Z takiego macierzyńskiego poświęcenia rodzi się pośród nas człowiek dojrzały.

5.

Jestem jednakże głęboko przekonany, że dzieło Cognieta zinterpretować można także inaczej. Odważniej. Bożonarodzeniowo. Otóż lubię sobie wyobrażać, że ta zdesperowana młoda kobieta z pięknuchnym dzieciątkiem to Maryja z nowonarodzonym Jezusem. Co stanowi podstawę dla takiego odczytania płótna? Istnieją co najmniej dwie przesłanki, które na takie odczytanie omawianego obrazu pozwalają. Po pierwsze, ruina, w róg której wcisnęła się dziewczyna, której w większej części wyburzone ściany porośnięte są trawą, która jest miejscem nędznym, przypomina betlejemską stajenkę. Lichą betlejemską stajnię, jaką znamy z tradycyjnych przedstawień sceny Bożego Narodzenia. Po wtóre zaś utrzymywać można, że na obrazie Cognieta widzimy Maryję z dzieciątkiem Jezus, gdyż zgadzałyby się to z przekazem biblijnym. Ewangelijnym. Toż podaje on, że kiedy żołnierze okrutnego Heroda wyżyłali w pień betlejemskich chłopców, dzieciątka Jezus już między nimi nie było. Jako że święta rodzina, zawczasu cudowanie poinformowana o nadciągającym ze strony tetrarchy śmiertelnym niebezpieczeństwie, uciekła do Egiptu. Jeśli jednak w ten sposób czytać malowidło Cognieta, to zaznaczyć potrzeba, że artysta zgadza się z ewangelistą Mateuszem jedynie co do istoty. Tj. co do faktu ocalenia nowonarodzonego Jezusa. Nie zgadza się natomiast co do szczegółów. Z malarskiej bowiem opowieści Cognieta wynika, że uratowała Jezusa jego matka, kryjąc się z nim w miejscu bezpiecznym. Nie w Egipcie. A w Betlejem.

Jeżeli zatem tak odczytamy „Rzeź niewiniątek” Léona Cognieta, które to odczytanie może być notabene

równoległe względem wyżej wyłożonego, to okazuje się ono wielką lekcją teologii. Istną szkołą teologii. Szkołą, w której uczymy się o Bogu i o Maryi. O Maryi i o Bogu. Szkołą, w której uczymy się kwestii niezmiennie istotnej. Mianowicie że Bóg, w którego wierzymy, jest ludzki. I że ludzka jest również czczona przez nas Maryja, Matka Boga. Bóg jest ludzki, ponieważ doświadczony tym wszystkim, czym doświadczani są ludzie. Ludzki, ponieważ poddany temu wszystkiemu, czemu poddana jest każda, czemu poddany jest każdy z nas. A jako że Bóg jest ludzki, to nas, ludzi, rozumie. Doskonale rozumie. Jak mało kto. Jak nikt. Rozumie nas lepiej od nas samych. Niezależnie od tego, w jakim położeniu się znajdujemy. Bo on też, będąc człowiekiem, w każdym położeniu się znajdował. W każdym położeniu za wyjątkiem, jak zastrzegają teologowie, grzechu. Dlatego Bóg może nam być bliski. Bardzo bliski. Wprost nieskończenie bliski. Jeśli tylko na tę bliskość mu pozwolimy. Jeśli tylko na tę bliskość się otworzymy. Jeśli tylko do tej bliskości go zaprosimy. On, najcierpliwszy, na to zaproszenie czeka. I tak samo jak Bóg ludzka jest Maryja. Kobieta jak każda inna. Człowiek jak każda i każdy z nas. W związku z tym człowieczeństwo i kobiecość znająca na wylot. Wszystko ona o nas wie. Wszystko rozumie. I zawsze przy nas jest. Tuż obok nas. Skromna towarzysza naszej chrześcijańskiej drogi. Towarzysza niezawodna. Na którą zawsze można liczyć. Pierwsza chrześcijanka, której wzór usiłujemy naśladować. Z marnym jednak skutkiem.

Muszę tu wyznać, że fascynuje mnie fakt, że Bóg jest ludzki i że ludzka jest Maryja. Fascynuje mnie ten fakt jako paradoks. Jako paradoks, którego, co w wypadku paradoksu nie zaskakuje, pojąć nie mogę. Bo podczas kiedy Bóg i jego matka są ludzcy, człowiek zamiast ludzki pragnie być boski. I, jak mi się wydaje, tym pragnieniem sobie szkodzi.

W szkole teologii, jaką stanowi Cognietowa „Rzeź

niewiniątek”, prócz lekcji wskazanej odrabiamy jeszcze jedną. Jest to lekcja o nas, ludziach, i o Bogu. Lekcja o tym, co między nami, ludźmi, a Bogiem się dzieje. Czy też dziać się powinno. Jest to lekcja o naszych, ludzi, z Bogiem stosunkach. Chodzi o to, że na omawianym obrazie Maryja tuli, mocno tuli do siebie Boga. Boga w osobie niemowlaka. Znajdując się w epicentrum krwawej betlejemskiej zawieruchy, będąc kłębkim nerwów, koncentruje się na jednym. By ocalić syna. Tj. by ocalić Boga. Znajdując się w epicentrum zawieruchy, która zwie się życie, my również mamy starać się o jedno. By ocalić Boga. By w sobie ocalić Boga. By mocno do Boga się tulić. By mocno tulić Boga do swej piersi. Do swego serca. Mając wszakże Boga, ma się wszystko.

6.

Czas na podsumowanie. Tym podsumowaniem całego wywodu niechaj będą życzenia. Życzenia bożonarodzeniowe. Związane oczywiście z tym, o czym mowa. Ponieważ zakładam, nieskromnie, przyznając, że wszystkim nam, którzy zapoznajemy się niniejszym z obrazem „Rzeź niewiniątek” Léona Cognieta, to wyjątkowe dzieło towarzyszyć będzie w świąteczny czas.

Otóż powinszujemy sobie, my zespół tworzący Radio Doxa wraz z szerokim gronem naszych drogich Przyjaciół i Słuchaczy, byśmy zawsze mieli wszystko. Tzn. byśmy zawsze mieli Boga. Byśmy zawsze trzymali Boga w objęciach. W mocnym uścisku. Życzymy sobie, byśmy, będąc ludźmi, nie chcieli być boscy. Lecz byśmy byli na wskroś ludzcy. Jak ludzki jest ten, który nie jest człowiekiem. Nie jest człowiekiem, bo jest Bogiem. Życzymy sobie, byśmy pogodzili się z tym, że do naszego życia przynależy również zło. Byśmy umieli pomagać tym, których zło paraliżuje i przeraża. I byśmy sami jak najmniej zła wyrządzali. Życzymy sobie wreszcie, byśmy, chcąc pojąć siebie, umieli siebie w ofierze składać.

Jak niejedna mama.

OGŁOSZENIE**Burmistrz Miasta Kuźnia Raciborska**

o ponownym wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obejmującego obszar położony w sołectwach Ruda i Turze wraz z uzasadnieniem i prognozą oddziaływania na środowisko.

Zgodnie z art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024r. poz. 1130) w związku z art. 67 ust. 3 pkt 4 ustawy z dnia 7 lipca 2023r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023r. poz. 1688), na podstawie art. 54 ust. 2, art. 39, art. 40, w związku z art. 46, pkt 1, ustawy z dnia 3 października 2008r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024r. poz. 1112) oraz zgodnie z uchwałą Nr L398/2022 Rady Miejskiej w Kuźni Raciborskiej z dnia 23 czerwca 2022r., w sprawie przystąpienia do sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obejmującego obszar położony w sołectwach Ruda i Turze, **zawiadamiam, o ponownym** wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obejmującego obszar położony w sołectwach Ruda i Turze, wraz z uzasadnieniem i prognozą oddziaływania na środowisko, **w dniach od 27 grudnia 2024r. do 29 stycznia 2025r.,**

w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kuźni Raciborskiej, ul. Słowackiego 4, 47 – 420 Kuźnia Raciborska, **pokój nr 21**, w godzinach pracy urzędu. Projekt ww. planu wraz z uzasadnieniem i prognozą oddziaływania na środowisko, w trakcie wyłożenia do publicznego wglądu, jest dostępny również w wersji elektronicznej na stronie Biuletynu Informacji Publicznej (BIP) Urzędu Miejskiego w Kuźni Raciborskiej (link: <https://kuznia-raciborska.finn.pl/bipkod/30962785>) oraz stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Kuźni Raciborskiej (link: <https://kuzniaraciborska.pl/>). Dyskusja publiczna nad przyjętymi, w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami, odbędzie się **w dniu 15 stycznia 2025r., w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kuźni Raciborskiej, sala USC, o godz. 14:00.** Zgodnie z art. 18 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w ww. projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi.

Zgodnie z art. 8c ww. ustawy, uwagi należy składać na piśmie do Burmistrza Miasta Kuźnia Raciborska, w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 12 lutego 2025r.** jako wniesione na piśmie, uznaje się również uwagi i wnioski, wniesione w formie elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres e-mail: **poczta@kuzniaraciborska.pl**

Wnoszący uwagi lub wnioski podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby, a także oznaczenie nieruchomości, której uwaga lub wniosek dotyczy.

Uwagi mogą również dotyczyć prognozy oddziaływania na środowisko. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Burmistrz Miasta Kuźnia Raciborska, a w przypadku uwag nieuwzględnionych przez Burmistrza Miasta Kuźnia Raciborska, dodatkowo Rada Miejska w Kuźni Raciborskiej.

Zgodnie z art. 8a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, w związku z przetwarzaniem przez Burmistrza Miasta Kuźnia Raciborska danych osobowych, uzyskanych w toku procedury sporządzania przedmiotowego miejscowego planu, wszelkie dane osobowe zawarte w dokumentach procedury sporządzania planu, zostały pozyskane z zasobów administratora danych – Burmistrza Miasta Kuźnia Raciborska.

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych

Informujemy, że administratorem Pani/Pana danych osobowych (ADO) jest Burmistrz Miasta Kuźnia Raciborska, Urząd Miejski w Kuźni Raciborskiej, 47 – 420 Kuźnia Raciborska, ul. Słowackiego 4.

Dane osobowe prowadzi Inspektor Danych Osobowych w Urzędzie Miejskim w Kuźni Raciborskiej.

Dane osobowe są przez nas przetwarzane zgodnie z przepisami prawa ze szczególnym uwzględnieniem Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. oraz przez czas określonych ww. przepisami. Ma Pani/Pan prawo do dostępu, sprzeciwu, usunięcia, złożenia skargi w zakresie przetwarzania własnych danych osobowych. Szczegółowe informacje dotyczące ochrony i przetwarzania przez nas Pani/Pana danych osobowych można znaleźć pod adresem <https://kuznia-raciborska.finn.pl/rodo>.



Maleńka miłość, wielkie przesłanie: jak Bóg rodzi się w naszym sercu”

SIOSTRA DOLORES z klasztoru Annuntiata

Sensem Bożego Narodzenia jest Maleńka Miłość, która chce zmienić świat. Bóg przychodzi na świat, by odszukać swoje dzieci. W Kościele Katolickim okres trwający od I nieszpórów pierwszej Niedzieli Adwentu do Bożego Narodzenia czyli do zmierzchu 24 grudnia. To okres przypominający oczekiwanie na powtórne przyjście Jezusa Chrystusa. Jednocześnie jest to czas poprzedzający pamiątkę pierwszego przyjścia – znanego pod nazwą Narodzin Jezusa. W tym roku Adwent rozpoczął się w Niedzielę – 1 grudnia.

Adwent to czas dawania nadziei... Boże Narodzenie to – Bóg obecny pośród ludzkiego cierpienia. Przeżycie świąt nie zależy od prezentów, choinek, dekoracji... ale od nadziei, która podarowaliśmy innym, przez każdy gest Miłości,

nawet tej najmniejszej. Gdzie rodzi się dziś Bóg? Wszędzie tam, gdzie ludzie przyznają sprawiedliwość słabym, gdzie dzielą się swym chlebem z głodnymi, gdzie nieprzyjaciele podają sobie dłonie, gdzie nie sądzą człowieka

za jego słabość, ale widzą zwycięstwo w codziennej walce zagubienia. Rodząc nadzieję w Sercu zagubionego człowieka, przypominamy światu, że Bóg rodzi się w 21 wieku...

Adwent jest oczekiwaniem na powtórne przyjście Chrystusa, ale żeby go godnie przeżyć każdy wierny musi poświęcić czas na modlitwę, post i jałmużnę. Adwent jest okresem oczekiwania w ciszy i przygotowania, dlatego Kościół katolicki zachęca do udziału w rekolekcjach oraz przystąpienia do sakramentu pokuty i pojednania. Zgodnie z przyjętym zwyczajem – jeden tydzień miałyby symbolizować jedno tysiąclecie oczekiwania na narodzenie Jezusa.

Pewnego dnia w wielkiej fabryce główny dyrektor narzekał, że nie ma czasu dla swego syna, który ma 9 lat. Mało się widywali, bo on od rano do wieczora pracował. Kiedy wracał do domu, to synek już spał. Czasem w niedzielę udało się trochę spotkać, ale wtedy też każdy chciał trochę odpocząć, by przygotować się na poniedziałek. Dyrektor ciągle powtarzał, że tak naprawdę to pracuje dla rodziny, dla żony i synka, by wszystko w życiu mógł sobie kupić, by mu niczego nie brakowało. Myślał już o najlepszych zagranicznych studiach dla syna. Niezależnie ile będzie to kosztowało, to syn powinien mieć.

Zbliżały się święta Bożego Narodzenia. Wtedy pan dyrektor zawołał swoją se-

kreterkę, by kupiła wszystko, co możliwe dla jego 9 letniego syna. Podał jej kopertę pełną pieniędzy, by mogła rzeczywiście kupić mu wiele rzeczy na święta. Nagle sekretarka zauważyła mały list, który ktoś zostawił na biurku z napisem: „dla Taty”. Ucieszony dyrektor otworzył szybko ten list i na głos przeczytał: „Drogi Tato zbliżają się święta. Pytałeś mnie, jak co roku, co sobie życzę. Otóż Tato mój pokój jest już przepełniony wieloma rzeczami, ale czuję się w nim samotny. Proszę Cię tylko o jedno kochany Tato, byś każdego dnia przez te święta i w nowym roku podarował mi pół godziny czasu... tylko tyle i nic więcej, bym się nie czuł już taki samotny w moim pięknym i wielki pokoju. Mam

ci tyle do powiedzenia... ale podzielę to na cały rok. Więc Tato... proszę podaruj mi 30 minut Twego czasu każdego dnia...”

Sekretarka oddała kopertę i zobaczyła łzy w oczach swego dyrektora. „Już nie potrzeba nic kupować... pójde dzisiaj wcześniej do domu, do mego syna i żony”.

Darujmy sobie nasz czas... bo życie jest krótkie i szybko przemijające. Może to najlepszy prezent na święta dla naszych rodzin... po prostu bądźmy trochę RAZEM w naszym zabieganym życiu, byśmy nie poczuli się kiedyś samotnymi w tłumie.

Bóg rodzi się każdego dnia w ludzkim sercu...

ŻYCZENIA



ekonowiny powiatu raciborskiego

Rekordowe poparcie dla budowy elektrowni atomowych

92,5 proc. Polaków popiera budowę elektrowni jądrowych w Polsce – wynika z badania przeprowadzonego na zlecenie Ministerstwa Przemysłu w listopadzie 2024 r. Jednocześnie 79,6 proc. badanych zgodziło się, aby taka elektrownia powstała w okolicy ich miejsca zamieszkania. To najlepsze wyniki w historii badań realizowanych co roku od 2012 r.

Badanie z listopada 2024 r. wskazuje, że 92,5 proc. ankietowanych wyraża poparcie dla elektrowni jądrowych w naszym kraju, przy czym 67,9 proc. robi to w sposób zdecydowany). Z kolei 5,9 proc. jest przeciwnego zdania, przy czym odsetek osób zdecydowanie przeciwnych wynosi 2,8 proc.

Szczególnie ważne jest, że większość badanych (79,6 proc.) popiera zlokalizowanie elektrowni jądrowej w bezpośredniej okolicy swojego miejsca zamieszkania, a 18,8 proc. jest przeciwnego zdania. Liczba zwolenników budowy elektrowni jądrowej

w swoim sąsiedztwie wzrosła o 3 p.p. w porównaniu do roku poprzedniego.

90,3 proc. Polaków uważa, że budowa elektrowni jądrowej będącej niskoemisyjnym źródłem wytwarzania energii jest dobrym sposobem na walkę ze zmianami klimatycznymi. 94,2 proc. jest zdania, że budowa w Polsce elektrowni jądrowej przyczyni się do zwiększenia bezpieczeństwa energetycznego kraju.

Polacy swoją wiedzę na temat energetyki jądrowej oceniają średnio na ocenę dobrą (3,9) – w trakcie badania 65,1 proc. respondentów wskazało na ocenę dobrą lub wyższą. Jednocześnie 96,6 proc. badanych uważa, że w Polsce potrzebna jest kampania informacyjna na temat energetyki jądrowej. Źródłami, z których Polacy najczęściej czerpią informacje o energetyce jądrowej, są Internet 72,3 proc., telewizja 34,7 proc. oraz rozmowy ze znajomymi 29,1 proc.

Płeć jest kategorią demograficzną, która różnicuje zwolenników i przeciwników

budowy elektrowni atomowej. Z przeprowadzonego badania wynika, że mężczyźni są większymi zwolennikami energetyki jądrowej w Polsce (96,8 proc.), poparcie wśród kobiet wynosi 88,4 proc.

W przypadku wieku pozytywne opinie dotyczące budowy elektrowni jądrowej w Polsce dominują wśród osób do 39 lat oraz w najstarszej kategorii wiekowej 60-75 lat.

Zwolennikami budowy elektrowni jądrowych w naszym kraju są najczęściej mieszkańcy średnich miastowości tj. od 50 do 100 tys. mieszkańców (94,4 proc.) i powyżej 200 tys. mieszkańców (93,1 proc.). Przeciwnikami natomiast osoby zamieszkujące małe miasta do 5 tys. mieszkańców (10,9 proc.).

Ogólnopolskie badanie na zlecenie Ministerstwa Przemysłu zostało zrealizowane przez firmę DANA E w dniach 12-28 listopada 2024 r., metodą CATI (wywiady telefoniczne) na grupie 2060 Polaków w wieku 15-75 lat.

(eco)

Poglądowa wizualizacja reaktora pierwszej elektrowni jądrowej w Polsce



Kiedy pierwsza polska elektrownia atomowa?

Budowa pierwszej elektrowni jądrowej w Polsce to kluczowy projekt infrastrukturalny, o strategicznym znaczeniu dla powodzenia transformacji energetycznej w kraju. Zapewni niezależność energetyczną i będzie znaczącym impulsem rozwojowym dla krajowej gospodarki.

Pierwsza elektrownia jądrowa na Pomorzu może pokryć zapotrzebowanie na prąd nawet ponad 12 mln gospodarstw domowych w Polsce. Szacuje się, że skala inwestycji związanych z energetyką jądrową w

Polsce przełoży się na wzrost gospodarczy o blisko 1% PKB.

Zgodnie z Programem Polskiej Energetyki Jądrowej pierwszą elektrownię z trzema reaktorami w amerykańskiej technologii AP1000 ma zbudować konsorcjum firm Westinghouse i Bechtel w lokalizacji Lubiatowo-Kopalino na Pomorzu. Budowa powinna się rozpocząć w latach 2027-2028, a rozpoczęcie pracy elektrowni zaplanowano na 2035 r.

Zielone przestrzenie powstaną w gminach Krzanowice oraz Pietrowice Wielkie

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach rozstrzygnął drugą edycję konkursu "Zielona

przeźń". Do rywalizacji o środki stanęły jednostki samorządu terytorialnego, które zaproponowały pomysły na utworzenie w

przeźni publicznej terenów zielonych służących lokalnej społeczności.

W tym roku doceniono pomysły 36 gmin, które

mogą liczyć na wsparcie w wysokości od 100 000 do 250 000 zł.

Środki trafią również do dwóch gmin z powiatu raciborskiego. 100 000 zł otrzy-

mała gmina Krzanowice na realizację zadania pod nazwą Park tematyczny „Ptasi zakątek”. Gmina Pietrowice

Wielkie otrzymała 249 300 zł na zadanie pod nazwą Zielone Arboretum.

(eco)



Kolumnę dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków WFOŚiGW w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja

Czy Bóg jeździł koleją? W Kobyli odbyła się wigilia dla seniorów

Seniorzy z gminy Kornowac po raz kolejny spotkali się w Kobyli, aby w miejscowym ośrodku kultury wspólnie poczuć atmosferę nadchodzących świąt. W programie znalazły się łamanie opłatkami, występy artystyczne oraz wspólne biesiadowanie.

„Czy Bóg jeździł koleją?” – taki tytuł nosiły jasełka przygotowane przez uczniów miejscowej szkoły podstawowej z myślą o seniorach. Maryja i Józef, osadzeni w scenerii peronu dworca PKP, spotkali tam zwykłych ludzi oczekujących na Boże Narodzenie, a przede wszystkim człowieka współczesnego, poszukującego Boga.



■ Seniorzy tradycyjnie przetłumaczyli się opłatkami



■ Wójt Grzegorz Nistrój zwrócił się do seniorów, podkreślając, że są filarami lokalnej społeczności, niosącymi doświadczenie, mądrość i wartości przekazywane kolejnym pokoleniom

Występ był częścią spotkania dla seniorów z gminy Kornowac. Wydarzenie organizowane jest dla mieszkańców powyżej 75. roku życia. Po przerwie spowodowanej pandemią powróciło w zeszłym roku. W tym roku wzięło w nim udział ponad 100 osób – wliczała w rozmowie z nami

Magdalena Rasimowicz, kierowniczka GOPS-u. – To już nasza coroczna tradycja – mówiła do seniorów. Jej początki sięgają 2004 roku, kiedy wydarzenie zainicjowała ówczesna kierowniczka, Katarzyna Buczek.

Wójt Grzegorz Nistrój podkreślił, że spotkanie opłatkowe to okazja, by za-



■ Wydarzenie od lat organizowane jest w Domu Kultury w Kobyli



■ – To już nasza coroczna tradycja – mówiła do seniorów Magdalena Rasimowicz, kierowniczka GOPS-u



■ Jasełka wystawili uczniowie miejscowego ZSP

trzymać się na chwilę, spojrzeć na to, co naprawdę ważne, i obdarzyć się wzajemną życzliwością. – Święta Bożego Narodzenia są czasem, który przypomina nam o znaczeniu wspólnoty, bliskości drugiego człowieka i prostych gestach, które niosą ogromne znaczenie; tak jak ten opłatek, którym się podzielimy. Te chwile wypełnione serdecznością, dobrym słowem budują naszą wspólnotę. To zaszczyt razem z wami połączyć się opłatkami – powiedział do seniorów, zwracając się do nich, że są filarami lokalnej społeczności, niosącymi doświadczenie, mądrość i wartości, które przekazują następnym pokoleniom.

Później uczniowie ZSP w Kobyli wystawili jasełka, a następnie proboszcz parafii pw. Niepokalanego Serca Maryi w Kobyli, ks. Tadeusz Szamara, odmówił modlitwę i rozpoczęło łamanie się opłatkami. Panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Kobyli przygotowały posiłek – podano zupę grzybową, mirunę, kapustę z grzybami i ziemniaki. GOPS zadbał również o upominek dla seniorów – suplement diety wspomagający układ krążenia. (mad)

Na krzanowickim rynku rozblęsnęła bożonarodzeniowa choinka



■ Krzanowickie uroczystości odbyły się w niedzielę, 8 grudnia FOT. EWA PASKUDA

W niedzielę, 8 grudnia, na rynku w Krzanowicach odbyło się uroczyste rozświetlenie choinki. Mieszkańcy mogli skorzystać z licznych atrakcji, obejrzeć występy muzyczne i taneczne oraz

wspólnie kolędować.

Rozświetlenie choinki to piękna tradycja kultywowana na morawskich ziemiach. W tym roku burmistrz Krzanowic Andrzej Strzedulla oraz Gminne

Centrum Biblioteczno-Kulturalne zadbały o prawdziwą świąteczną atmosferę. Po południu na uczestników wydarzenia czekał blok mikołajkowy, a w nim animacje dla dzieci, ma-

skotka Olaf, wspólne kolędowanie, czy fotobudka. Następne były występy zespołu tanecznego Żelki, występ wokalny zespołu Wiolinki oraz 2 recitale – pierwszy Michała Stuchł-

go, Justyny Bulendy i Łucji Kamali, a drugi Agnieszki Kawulok oraz Jarosława Hanika. Odbył się też pokaz Led Lights Show w wykonaniu Karoliny Knury. Na gości czekały także stoiska z

ciepłym jedzeniem oraz napojami. Zwieńczeniem tego wydarzenia było wspólne rozpalenie choinki bożonarodzeniowej, która jest jednym z najważniejszych symboli świąt. Ewa Paskuda



HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04

W tym tygodniu nie dopatruj się w związku tego, czego nie ma, nie szukaj zaczepki i nie okazuj, że wszystko w związku spoczywa na Tobie – nie ma o co kruszyć kopii. Czasem bywają trudne chwile, dobrze byłoby je przeczekać.

BYK 21.04 – 20.05

Drogi Byku w miłości karta Umiarkowania pokazuje, iż nic się nie dzieje w Twym związku. Nie izoluj się i nie znajduj wymówek, iż boli cię główka. Przyzwyczajony jesteś do stania w świetle, chcesz być zauważony.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06

Niezależność i wolność będą dla ciebie bardzo ważne, zwłaszcza w tym tygodniu. Choć jesteś związany, to jednak wolny. Osoby wolne mają szansę na znalezienie miłości ich życia, na poznanie tolerancyjnego i wyrozumiałego partnera.

RAK 22.06 – 22.07

Twoja stałość i wierność są nie do podważenia. Wybuchy namiętności to nie twoja specjalność, ty dajesz się raczej prowadzić. Blask śwec, wytrawna kolacja oraz jedwabna pościel i odpowiednia muzyka i zmysłowy zapach, to niezbędne elementy romantycznego wieczoru.

LEW 23.07 – 22.08

Chcesz być panem swojego domu i mieć zawsze ostatnie słowo. Twoja dominacja może być przyczyną wielu nieporozumień. Miej się trochę pod kontrolą. Przed tobą okres niepewności i braku bezpieczeństwa.

PANNA 23.08 – 22.09

Pluton chce wyrzucić na tobie pozytywny wpływ, chce cię obdarzyć inspiracją, siłą twórczą, zmusić do szczęścia, ale wygląda na to, że nic z tego nie wyjdzie. Przed tobą okres dynamicznych emocji, nie zawsze pozytywnych.

WAGA 23.09 – 22.10

Szczególnie w stałych od lat związkach przyda się szczypta pikanterii i przygody. Teraz czas na nowe pomysły, spontaniczność i wesołość, niech nie brakuje świeżych pomysłów. Być może rozchoruje się ktoś z twojej najbliższej rodziny.

SKORPION 23.10 – 21.11

Nieprzyjemny okres dla wszystkich wolnych osób, które trudzą się znalezieniem dla siebie odpowiedniego partnera. Najczęściej jest tak, że otrzymujemy coś właśnie wtedy, kiedy niczego nie żądamy i niczego się nie spodziewamy.

STRZELEC 22.11 – 21.12

Bądź świadomy swojego ciała. Strzelcom wolnym nie zabraknie okazji do udziału w grze miłości, pod warunkiem, że będą czujne i na nią otwarte. Uważaj w piątek, może okazać się ważnym dniem.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01

Przed tobą okres frustracji, kryzysu w małżeństwie albo związku. Jeśli nie układa się w nim, to najczęściej nie dzieje się nic z dnia na dzień. Drobne nieporozumienia urosną do rangi problemu, którego dotąd nie umiał nikt rozwiązać.

WODNIK 20.01 – 18.02

Grozi ci utrata własnej indywidualności w skutek chęci dominacji nad tobą ze strony innych. Przyjaźń, którą uważałeś za szczerą i bezinteresowną, okazała się fałszywa.

RYBY 19.02 – 20.03

Nie umiesz rozpoznać darów, które posiadasz i możesz obdarować nimi innych. Warto docenić partnera za jego wyrozumiałość. Każdy ma jakiś dar, staraj się go odnaleźć.

opracowała Anastazja M • www.wrozbyonline.pl

HUMOR

Jakiś facet przytępuje Fąfara, jak w lesie ścina choinkę.

- Co, tniemy choineczkę na święta, bo nie łaska kupić u gajowego?
- Tak – odpowiada wystraszony Fąfara.
- W takim razie zetrnij pan i dla mnie!

Ksiądz chodzący po kołędzie, dzwoni do drzwi mieszkania.

- Czy to ty, aniołku? – pyta kobiety głos zza drzwi.
- Nie, ale jestem z tej samej firmy!

Przed świętami św. Mikołaj rozdaje

prezenty na ulicy. Jasio po otrzymaniu jednego z nich mówi:

- Święty Mikołaju, dziękuję ci za prezent.
- Głupstwo – odpowiada święty Mikołaj. – Nie masz mi za co dziękować.
- Wiem, ale mama mi kazała.

Fąfarówka pyta męża:

- Gdzie ty zbierałeś tyle grzybów przed samą wigilią?
- U Kowalskich na strachu.
- To oni tam chodują grzyby?
- Nie, suszą.

Jasio pisze list do świętego Mikołaja: – „Chciałbym narty, łyżwy, sanki i grypę na zakończenie ferii świątecznych”.

Żona pyta męża:
– Kochanie, a jakbym była niewidoma, to kochałbyś mnie?
– Tak – odpowiada mąż.
Po chwili przerwy:
– A jakbym była kulawa, to kochałbyś mnie?
– Tak.
Po chwili przerwy:
– A jakbym była niema, to kochałbyś mnie?
– Noo wtedy to bym chyba oszalał z miłości!

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Skup samochodów osobowych roczniki od 2000 do 2010. Dojeżdżam do sprzedającego. Gotówka od ręki, 501-011-090.

• Kupię Starocie PRL i Fiata 126p, tel. 886-187-942

MASZYNY ROLNICZE

• Kupię ciągniki i maszyny rolnicze, tel. 602-811-423.

MATRYMONIALNE

• Wolny 55-letni pan pozna poważną, zgrabną, ładną panią, tel. 503-515-199.

NIERUCHOMOŚCI

POSIADAM DO WYNAJĘCIA

• Wynajmę mieszkanie 2-pokojowe, parter, 1600 zł brutto + media, Racibórz, Stalmacha, 731-800-822

PRACA

DAM PRACĘ

• Euro Labora Racibórz. Austria, Niemcy, Holandia, Szwajcaria – już od 12 lat pomagamy znaleźć najlepszą pracę! Zadzwoń: 32-417-20-56, praca@euro-labora.com; www.euro-labora.com (cert nr 14601).

• Zatrudnimy serwisanta sprzętu AGD, tel. 32-415-26-04, 500-060-449, serwis@agdraciborz.pl

ZGUBY

• 28.11.24 w Raciborzu w markecie Kaufland lub Dino (ul. Rudzka) lub aptecę (ul. Książęca), zgubiono złotą obrączkę z grawerem „A... i H... + data”. Na znalezienie czeka nagroda tel. 784-821-214.

TOWARZYSKIE

• Masaż dla pani, 503-515-199.

• Justyna, 500-157-296.

USŁUGI

• Zespół muzyczny z doświadczeniem na udaną zabawę, Sylwester 2024 wolny, tel. 693-961-219

USŁUGI REM.-BUD.

• Kominy, frezowanie kominów, remonty, tel. 513-611-500

• Usługi dekarские, tel. 513-611-500

• F.W-BUD Marcin Krućczyński, usługi remontowo-budowlane. Wykonuje kompleksowe remonty domów i mieszkań. Kafelkowanie, zabudowy g.k., itp. Inst. wod.-kan.-c.o.-gaz. tel. 793-330-597.

• Profesjonalne usługi wykończeniowe, remonty łazienek, zabudowy g.-k., gładź, malowanie, krótkie terminy, pomiar, wycena gratis, 515-304-042.

• Kafelkowanie łazienek, kuchni, schody, podłogi, duże i małe formaty, kompleksowe remonty mieszkań, tel. 514-059-114.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzekiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna 602-695-679.

LARYNGOLOGIA

• Dr n. med. Jolanta Grabowska, specjalista laryngolog, pn. i czw. 15.30 – 18.00. Dostępne badanie tympanometryczne słuchu, Racibórz, Podwale 14/3, rejestracja 501-287-739.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.

ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie:
nowiny.pl/ogloszenia

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

- | | | | | |
|-----------------------------|-------------------------|-----------------------|----------------------------|---------------------|
| • motoryzacja – 20 zł | • nieruchomości – 20 zł | • podaruję – 10 zł | • transport – 20 zł | • usługi – 20 zł |
| • biznes – 20 zł | • matrymonialne – 15 zł | • zguby – 10 zł | • turystyka – 20 zł | • wróżby – 20 zł |
| • gastronomia – 20 zł | • nauka – 15 zł | • praca – 20 zł | • noclegi – 20 zł | • zdrowie – 20 zł |
| • kredyty, pożyczki – 20 zł | • różne – 15 zł | • towarzyskie – 30 zł | • usługi rem.-bud. – 20 zł | • zwierzęta – 20 zł |

OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł! DODATKOWE MOŻLIWOŚCI: pogrubienie + 5 zł, ramka + 5 zł, kontra + 5 zł, apla + 5 zł, kolor + 5 zł

za 5 złotych Wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

• Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.

Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).

Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

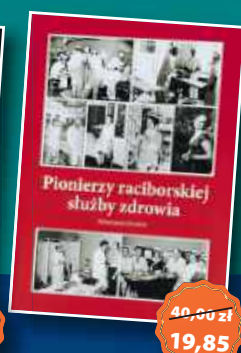
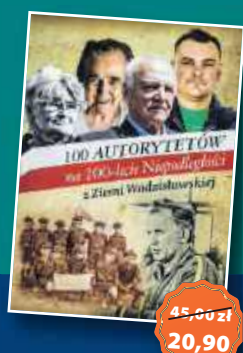
* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobą dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: 32 415 47 27

SKLEP
nowiny.pl



nowiny
RACIBORSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4500 egz.; e-mail: nr@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Reklama: Marek Kuder, 608 678 209, m.kuder@nowiny.pl;
Monika Pilch, 662 073 063, m.pilch@nowiny.pl;
Ewa Koczwara, 662 058 475, e.koczwara@nowiny.pl.

Redaktor naczelny:
Mariusz Weidner, m.weidner@nowiny.pl, 600 082 304
Dziennikarze: Wojciech Żołneczek, 662 056 265,
w.zolneczek@nowiny.pl; Dawid Machocki, 662 074 637,
d.machocki@nowiny.pl.

Redakcja techniczna: Jerzy Oślizły, j.oslizly@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczek, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Wydawcą
Prasy

Stowarzyszenie
Gazet
Lokalnych

Druk:
Drukarnia Polskapresse
Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy

POSZUKUJEMY:

KUCCHARZA/PIZZERMANA/POMOC KUCHENNA

OFERUJEMY:

- stabilne warunki zatrudnienia,
- wynagrodzenie adekwatne do posiadanego wykształcenia i doświadczenia,
- praca w restauracji z tradycjami o ugruntowanej pozycji na rynku

WYMAGAMY:

- doświadczenie w gastronomii
- dyspozycyjność.
- chęć do pracy zmianowej



Brax'Jon

791 092 389

marketing@braxton.pl

SZUKASZ PRACY
W REGIONIE?POSZUKUJESZ
PRACOWNIKÓW?

WEJDŹ NA

PRACA.NOWINY.PL

Twój lokalny serwis
z ogłoszeniami o pracę

Kompleksowe
Usługi pogrzeboweJERUZALEM
CAŁODOBOWO

- ZAKŁAD POGRZEBOWY JERUZALEM**
- Kompleksowa obsługa pogrzebu
 - Organizacja pochówku (tradycyjny i kremacje)
 - Sprzedaż trumien i urn
 - Bezgotówkowe rozliczanie zasiłku
 - Całodobowy przewóz zmarłych
 - Transport międzynarodowy zwłok

KREMACJA 800 zł + TRANSPORT NA KREMACJĘ GRATIS

Racibórz, ul. Ocicka 100, tel. 32 415 57 03, 602 692 349

www.acjeruzalem.pl, biuro@acjeruzalem.pl

NASI SPECJALIŚCI:

▶ Kompleksowa diagnostyka USG

lek. Witold Ostrowicz
specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej; badania USG dla pacjentów przyszpitalnych poradni specjalistycznych wykonujemy bezpłatnie

lek. Jakub Ostrowicz
lekarz w trakcie specjalizacji z radiologii i diagnostyki obrazowej

▶ Poradnia ginekologiczno-położnicza

lek. Tomasz Chmura
specjalista ginekologii i położnictwa

lek. Michał Kłosiński
specjalista ginekologii i położnictwa

▶ Poradnia kardiologiczna

dr n. med. Karolina Macioł-Skurk
specjalistka kardiologii na Oddziale Klinicznym Kardiologii w Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabrzu; porady kardiologiczne; UKG; Holter EKG

▶ Poradnia nefrologiczna

lek. Joanna Siemiątkowska
specjalista nefrologii i chorób wewnętrznych; leczenie chorób nerek, tarczycy, cukrzycy

▶ Poradnia diabetologiczna

lek. Justyna Jaśnikowska
specjalista chorób wewnętrznych, specjalista diabetolog, specjalista geriatra

▶ Gabinet psychologiczny

mgr Katarzyna Biały
specjalista psychologii

▶ Poradnia zdrowia psychicznego

lek. Radosław Wilk
specjalista psychiatrii

▶ Poradnia alergologiczna

▶ Poradnia chorób płuc

dr n. med. Łukasz Labus
specjalista alergolog, specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

ostromed
CENTRUM MEDYCZNE

▶ Poradnia ortopedyczna

lek. Michał Jaśnikowski
specjalista ortopedii i traumatologii

▶ Poradnia chorób płuc

lek. Barbara Gembalczyk-Biały
specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

▶ Poradnia chirurgiczna

lek. Aleksander Chlubek
specjalista chirurgii ogólnej

▶ Poradnia internistyczna

lek. Bożena Sienkiewicz
specjalista chorób wewnętrznych

▶ Poradnia urologiczna

lek. Jacek Madejski
specjalista urolog

▶ Poradnia otolaryngologiczna

lek. Jacek Wałek
specjalista otolaryngolog

dr n. med. Jolanta Grabowska
specjalista otolaryngolog

▶ Poradnia neurologiczna

lek. Izabela Brandenburg
specjalista neurologii

▶ Poradnia hepatologiczna

lek. Anna Kusaj-Potysz
specjalista chorób zakaźnych; choroby zakaźne i choroby wątroby

▶ Poradnia dietetyczna

mgr Magdalena Kopel
dietetyk kliniczny

▶ Life-Ratownictwo i Pielęgniarstwo

transport sanitarny i medyczny pacjentów na badania; tel. 602 622 840; 505 751 858

▶ Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med

dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński
tel. 32 454 34 58

▶ Szpitalny punkt pobrania krwi

tel. 32 755 50 07; tel.kom. 539 149 649

tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669

ul. Jana Kasprzowicza 1
Racibórz

www.ostromed.pl

Świąt wypełnionych radością i miłością,
niosących spokój i odpoczynek.
Nowego Roku spełniającego
wszelkie marzenia, pełnego optymizmu,
wiary, szczęścia i powodzenia.

Życzy
Pracownia Oprawy Obrazów NowinyArt

Nowiny
art

POCZUJ MAGIĘ ŚWIĄT z Galerią DUKAT

**CENTRUM HANDLOWE ZAPRASZA DO RACIBORZA
OFERUJEMY USŁUGI I ZAKUPY DLA CAŁEJ RODZINY**



idea.
art collection

**SOBIERAJEWICZ
FINANCE**

**U NAS ZAWSZE
OTWARTE**

Racibórz, ul. Opawska 38 – 44

Colett
SALON BRAFITTINGOWY

[MIEJSCE KREATYWNYCH]
**KOPIUJ
wklej**
NIEBAWEM W
GALERII DUKAT

**€uro
KANTOR**

**New Smile
clinic**

ARCHIPLAN
KORPORACJA PROJEKTANTÓW

Szweda
WYPIEKI Z ROGOWA

Perfect Secret
Studio Beauty & Trening EMS

RINOKO
art + travel

essenza

Point
LANGUAGE CENTRE

**MODA MĘSKA
XAWER**

**VE
LO
BANK**

**Biuro
Rachunkowe**
mgr Patrycja Siniakiewicz

**max
ELEKTRO**
AUDIO / RTV / MULTIMEDIA

**ALIOR
BANK**
Partner

restauracja
appetito
jedzenie na wagę

Manifaktura
Magda Nawara